

# REPATRIANT

## Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

**Informuje i pomaga  
w powrocie do Kraju**

**Staje w obronie praw  
Polaków na obczyźnie**

Rok IV

Warszawa, 21 sierpnia 1948 roku

Nr 32 (1321)

**Minister Apropozycji — Wł. Lechowicz**

## SKOŃCZYŁ SIĘ OKRES ZACISKANIA PASA W DZIEDZINIE KONSUMCJI ZBOŻOWEJ

### ZBIORY SĄ POMYŚLNE

W ocenie tegorocznych zbiorów doniesienia z różnych stron kraju są zgodne co do jednego: że zbiory są pomyślne, na poziomie znacznie powyżej przeciętnego przedwojennego i o wielki odsetek lepsze, niż w roku ubiegłym. Ani wiosenne susze, ani letnie deszcze nie zdołały zniweczyć owoców tego wspaniałego wysiłku, na który złożyły się: trud rolnika, rozbudowa przemysłu nawozowego i maszyn rolniczych oraz sumy wydatkowane przez Rząd na import bydła i siły pociągowej.

Na jesieni 1947 r. i wiosną 1948 r. powierzchnia zasiewów została zwiększona o około 800 tys. hektarów, a więc o przeszło 9 proc. obszaru z roku poprzedniego. Sam plon, czyli wydajność z hektara, wzrósł według oceny korespondentów rolnych dla czterech podstawowych zbóż: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa, przeciętnie z 9 kwintali w roku 1947 do 12-tu obecnie; oznaczałoby to, że o jedną trzecią.

### MAMY JUŻ NADWYŻKI ZBOŻOWE

Choć cyfry te nie są ostateczne, nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że tegoroczny przyrost w produkcji zbóż w pełni pokryje nasze potrzeby konsumpcyjne, jak i zapotrzebowanie na pasze treściwe dla inwentarza, a ponadto da nam pewne nadwyżki eksportowe. To znaczy, że nie będziemy musieli już w tym roku uciekać się do importu zboża zagranicznego, a sumy wydatkowane w ubiegłym roku na przywóz około 740 tys. ton zbóż, będziemy mogli przeznaczyć na inne cele, tzn., że okres zaciskania pasa w dziedzinie konsumpcji roślinnej już się skończył, że można już pomyśleć o rozluźnieniu dokuczliwych ograniczeń z okresu niedoboru zbożowego, tzn., że w niedalokiej perspektywie możliwe będzie zniesienie kartki chlebowej w naszym kraju, możliwa będzie rewizja



Zbiory w tym roku są wspaniałe

W d. 17 bm. Minister Apropozycji — Wł. Lechowicz, wygłosił przez radio prelekcję pt. „Ocena Sytuacji Apropozycyjnej — Minister Apropozycji do konsumenta”.

W prelekcji swej min. Lechowicz powiedział m. inn.:

z obowiązków dotąd norm przemysłowych i rewizja ceny chleba w przystosowaniu do nowych cen zbóż.

### BAZA DLA ROZWOJU HODOWLI

I jeszcze jedno. Dostatek zboża to nie tylko dosyć chleba, mąki i kasz dla ludzi. To jednocześnie baza dla rozwoju hodowli, to przede wszystkim obfita i tania karma dla świń, a więc wzrost produkcji mięsa i słoniny i stabilizacja cen tych artykułów.

W ostatnim, dość ciężkim dla nas roku, dzięki sprowadzeniu ok. 100 tys.

cznia do maja br. włącznie) uboje wyniosły 157 tys. ton mięsa, gdy w tych samych miesiącach r. 1947 — tylko 98 tys. ton, a w roku 1946 — nawet 46 tys. ton. To jest prawda o produkcji mięsa w Polsce, która jak widzimy w okresie styczeń — maj 1948 r. przewyższyła odpowiedni okres roku ubiegłego o 59 tys. t. Nie jest więc źle z produkcją mięsa w Polsce — wzrost jej jest fantastyczny, lecz jeszcze lepiej jest z konsumpcją, która również wzrasta z poprawą płac i dochodów społeczeństwa i kto wie, czy nie szybko

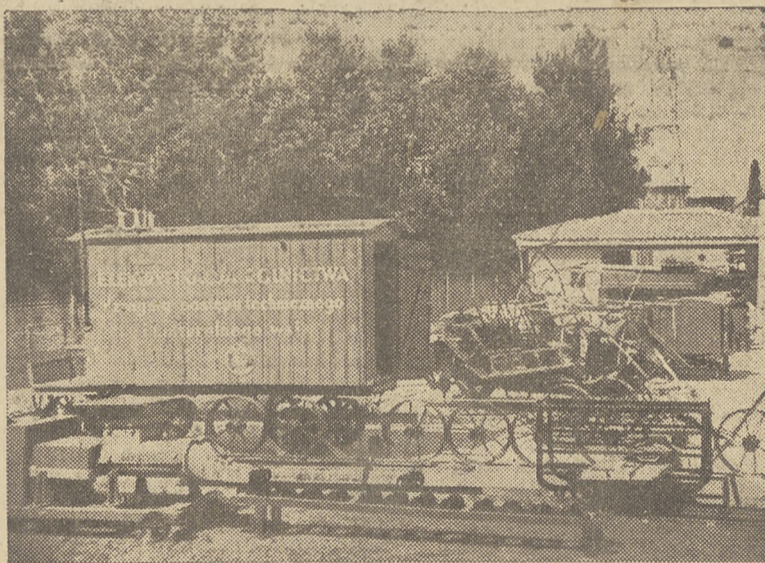
na, za mało. Obecne nasze chłodnie, już po znacznej rozbudowie chłodni warszawskich składować mogą tylko niecałe 18 tys. ton towaru. W chłodniach poza mięsem muszą się oczywiście mieścić i inne łatwo psujące się towary, jak masło, margaryna, ryby. Dla mięsa zostaje miejsca na około 12 tys. ton, a ilość ta, która jeszcze w zeszłym roku, przy znacznie niższej, niż obecnie konsumpcji mięsa, mogła wystarczyć na pokrycie letniego niedoboru, w tym roku już okazała się za ledwie wystarczająca. Nic więc dziwnego, że w ciągu obecnego lata — pomimo całkowitego wstrzymania eksportu mięsa, od czasu do czasu występują drobne braki na wolnym rynku i że nawet na część kart zaopatrzenia zmuszeni jesteśmy zamiast świeżego mięsa, wydawać konserwy.

Lecz obecnie nasilenie żniw mamy już poza sobą, rolnik, który w tym roku musiał intensywniej pracować w ciągu dość krótkiego okresu pogody dla uprzątnięcia urodzajów, zaczyna już powoli dostarczać do miasta żywność, zaś wobec obfitości karmy, energicznie dotacza swą nierogaciznę.

### BUDOWA NOWYCH CHŁODNI

Oczywiście nie będzie tych niepożądanych sezonowych zjawisk, gdy zostanie ukończona budowa 2-ch nowych chłodni, wznoszonych obecnie w Bytomiu i Lublinie. Z obfitej wiosennej podaży będzie można w nich zmagazynować dodatkowych 5,5 tys. ton mięsa, bo taka będzie pojemność nowych chłodni i wyrzucać te zapasy na rynek w letnim okresie żniw.

Jest przecież oczywiste, że tak jak zapomnieliśmy już o deficycie zbożowym, zaczynamy również wstępować w okres nadwyżek eksportowych mięsa; jego produkcja jest zapewniona, a rozszerzenie składowej powierzchni w chłodniach i prace, prowadzone nad uporządkowaniem rynku mięsnego pozwolą na planowe zagospodarowanie tej produkcji, na uniezależnienie się od wahań sezonowych podaży.



Maszyny i narzędzia rolnicze polskiej produkcji na Wystawie Ziemi Odzyskanych

ton kukurydzy, udało nam się skutecznie zaradzić brakowi paszy i cofnięciu się liczby pogłowia, jak to miało miejsce w innych krajach, dotkniętych nieurodzajem.

Rok ten, choć nie łatwy, stał się dalszym etapem w rozwoju naszej gospodarki hodowlanej. Stan pogłowia w ostatniej kampanii wzrósł i rośnie w dalszym ciągu.

Lecz proces rozwoju hodowli i dalszego wzrostu pogłowia może i powinien być przyspieszony; ludność polska konsumowała przed wojną i konsumuje jeszcze teraz za dużo ziemniaków i za mało mięsa, a pomyślne zbiory stwarzają na tej drodze możliwość znacznej poprawy naszej diety.

### PRAWDA O PRODUKCJI MIĘSA W POLSCE

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ubój zwierząt gospodarskich w rzeźniach publicznych w Polsce wyniósł w wadze bitej samego mięsa (już po wyłączeniu tłuszczu) w 1946 r. — 135 tys. ton w zaokrągleniu. W r. 1947 — już 280 tys. ton, więc przeszło dwakroć więcej, zaś w pierwszych pięciu miesiącach br. (tj. od sty-

kiej jeszcze, niż produkcja. Źle jest jednak jeszcze z jedną rzeczą — z przechowywalnością mięsa.

### ZA MAŁO CHŁODNI

Jak wiemy produkcja mięsa nie jest równomiernie rozłożona w ciągu roku. Są okresy wzmoczonego ruchu, którym towarzyszy mała podaż. Wyrzucenie żywca na rynek następuje dopiero po należytych wytuczeniu sztuki. Mięso jest więc artykułem sezonowym. Lato nigdy nie było u nas sezonem podaży mięsa, tak ze względów klimatycznych, jak i wobec zwiększonej własnej konsumpcji wsi w czasie robót rolnych oraz wskutek braku u rolnika czasu na handel, gdy z całą swoją rodziną jest zajęty przy żniwach w gospodarstwie.

Oczywiście, nie tylko mięso jest artykułem sezonowym. Wiadomo, że do równoważenia sezonowych wahań podaży artykułów spożywczych służą rezerwy magazynowe. Lecz gdy np. żyto można bez większego trudu przechowywać latami, mięso dla swej konserwacji wymaga zamrożenia i przechowywania w temperaturze poniżej zera. Wymaga więc chłodni. A tych mamy w kraju zniszczonym woj-



Pełne będą stodoły i spichrze

# NA ANTENIE TYGODNIA

## Przedstawiciele młodzieży całego świata obradowali w Warszawie

Korespondent Reutera donosi z Moskwy, że na ostatniej konferencji (szóstej z kolei) min. Mołotow przedstawił wyślanikom USA, Wielkiej Brytanii i Francji doniosłe propozycje w sprawie Niemiec.

Konferencję tę koła polityczne uważają za najważniejszą.

Rzecznik Foreign Office zapowiedział dalsze konferencje przedstawicieli 3 mocarstw zachodnich z reprezentantami rządu radzieckiego.

X

W Belgradzie zamknięto obrady konferencji państw naddunajskich. Konwencja w sprawie żeglugi na Dunaju uchwalona została według projektu Zw. Radzieckiego.

Przeciw konwencji głosowały jedynie St. Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja nie brały udziału w głosowaniu.

Według nowej konwencji państwami naddunajskimi są tylko te państwa, które leżą nad Dunajem w jego splawnej części — od Ulmu do Morza Carnego i tylko one mogą decydować w sprawie żeglugi na Dunaju.

X

W Jerozolimie na skutek poczynań Arabów rozgorzały znów zacięte walki. Na wniosek obserwatorów ONZ Żydzi wyrazili zgodę na przerwanie działań wojennych. Strona arabska dotychczas nie dała odpowiedzi.

X

Rządowy komunikat ataki określa sytuację wojsk monarchistycznych na Peloponezie jako bardzo poważną. Ofensywa na wzgórzach Grammos skończyła się fiaskiem. Oddziały powstańcze gen. Markosa w licznych atakach zdobyły znaczną część Peloponezu.

X

W Paryżu obraduje konferencja państw biorących udział w planie Marshalla.

Konferencja ma opracować do 30 sierpnia plan rozdziału funduszy przyznanych przez USA. W czasie obrad wyłoniła się różnica zdań pomiędzy Grecją i Turcją, a Francją i Wielką Brytanią odnośnie wysokości sum przyznanych wyżej wymienionym państwom.

X

Prezydent Truman podpisał tzw. ustawę antyinflacyjną. Prezydent zakomunikował równocześnie, że kongres republikański nie rozwiązał rzetelnie problemu inflacji.

X

Od pewnego czasu toczą się rozmowy w sprawie zawarcia umowy kompensacyjnej między Australią a Związkiem Radzieckim. Flomy australijskie mają wysyłać do Związku Radzieckiego węglę w zamian za papier, budulec i konserwy rybne.

X

Gubernatorzy 3 stref zachodnich w Niemczech ogłosili decyzje powzięte na tajnych obradach we Frankfurcie.

Na mocy tych decyzji każdy mieszkaniec stref zachodnich otrzyma dalszych 20 marek niemieckich. Przydział ten będzie ostatnim.

Postanowiono również że konta zablokowane nie zostaną odmrożone do końca bieżącego miesiąca. Pieniądze wpływające ze sprzedaży żywności importowanej do Biznisi mają być wpłacane do nowo utworzonego niemieckiego Banku do Spraw Odbudowy.

W deklaracji politycznej gubernatorzy 3 stref stwierdzają, że zasadnicze ustawy dotyczące stosunków pomiędzy pracodawcami i robotnikami nie powinny być wprowadzone w życie do czasu uchwalenia konstytucji Niemiec Zachodnich.

Na przestrzeni stosunkowo krótkiego czasu w murach najbardziej zniszczonej przez faszystów stolicy — Warszawie, obradowały kolejno trzy międzynarodowe konferencje. Każda z nich grupowała innych ludzi. Wszystkie jednak miały przed sobą wytknięty jeden cel — dobro ludzkości.

Wygłoszone przemówienia w czasie Międzynarodowego Kongresu Młodzieży Pracującej przepojone były głęboką troską o przyszłość młodego pokolenia. Młode pokolenia w wielu krajach nie widzą, by hasła, o które walczone, były realizowane. Wprost przeciwnie. Militarne klęska faszystów nie otworzyła przed narodami wielu krajów perspektyw lepszej i spokojniejszej przyszłości.

Nie jest przypadkiem, iż ten głos przestrogi i wezwania do zjednoczenia wysiłków dla obrony pokoju po-

plywał w świat ze stolicy Polski. Ciężkie doświadczenia z okresu okupacji hitlerowskiej dały nam pełne ku temu prawo.

W czasie swego pobytu w Polsce, delegaci na Kongres zapoznali się z tymi doświadczeniami, jakie naród polski wyniósł z ostatniej wojny.

Obserwując na miejscu niszczycielskie skutki wojny, jak i owoce twórczej pracy pokojowej, delegaci młodzieży całego świata odczuli jeszcze silniej potrzebę walki o zabezpieczenie tego dorobku i tych wartości, o stworzenie na świecie takiej atmosfery, która pozwoliłaby młodzieży kształtować życie w lepszych niż dotychczas formach, a przede wszystkim rozszerzać współpracę wszystkich narodów.

Troska młodzieży jest zrozumiała i jej dalekowzroczność winna cieszyć

narody, jakie reprezentuje. Fakt, iż około 500 delegatów z 42 krajów reprezentujących 45 mil. młodzieży pracującej uczestniczyło w Konferencji, jest dowodem niezłomnej woli młodzieży pracującej w dążeniu do obrony jedności, ugruntowania zwycięstwa w walce o słuszne postulaty.

Złamanie barier, jakie wybudowali zacofani politycy, wyłamanie przesądów rasowych, przewycięzenie różnic językowych pozwala wierzyć, iż ta siła jaką reprezentuje młodzież pracująca na całym świecie, będzie zawsze występować w obronie pokoju i postępu.

W imię tych ideałów Kongres ogłosił apel do młodzieży pracującej całego świata, w którym czytamy między innymi:

„My, 500 delegatów wezwanych przez S. F. M. D. na Konferencję Młodzieży Pracującej w imieniu 45 mil. młodych pracowników wszystkich krajów, przesyłamy pozdrowienia wszystkim młodym, którzy walczą z odwagą, by zapanowały na świecie pokój, wolność i sprawiedliwość.

Wzywamy całe młode pokolenie, by podwoiło wysiłek w budowie przyszłości radosnej i szczęśliwej, przyszłości, którą wymarzyli miliony poległych w walce z faszyzmem, uciskiem i wyzyskiem człowieka...”

Następnie czytamy w apelu o intrygach politycznych w różnych krajach i machinacjach ludzi, dla których wojna jest dochodowym interesem, o ciężkich warunkach i gnębającym w wielu krajach świat pracy bezrobociu.

„...Wzywamy Was, drodzy koledzy we wszystkich krajach — głosi dalszy ciąg deklaracji — do jeszcze silniejszego zespolenia wysiłków. Ramię przy ramieniu winien stanąć młody robotnik i student, młody chłop i urzędnik, by zrealizować swe słuszne żądania. Wszędzie należy stworzyć silne organizacje młodzieży demokratycznej... Walczyliśmy o demokrację i wolność. Walczyliśmy z resztkami faszyzmu, ustrojami terrorystycznymi i uciskiem, aby zrealizować demokratyczne prawa młodzieży... Walczyliśmy o utrzymanie naszej niezależności narodowej, bez której nie ma przyszłości dla młodych.

Młodzi towarzysze młodego świata — osiągnięcia, które już zdobyliście świadczą o waszej nieugiętej woli wywalczenia pokoju, sprawie dliwosci i dobrobytu”.

Na zakończenie obrad uchwalony został dekalog, który głosi, że młodzież walczyć będzie o:

1. nieograniczone prawo zrzeszenia się w związkach zawodowych i organizacjach demokratycznych,
  2. o przyjęcie i zastosowanie postępowego prawodawstwa społecznego w sprawie warunków pracy młodzieży, w szczególności w dziedzinie opieki zdrowotnej i bezpieczeństwa pracy,
  3. o zagwarantowaną pracę, zapewniającą minimum życiowe,
  4. o przyjęcie i zastosowanie postępowego prawodawstwa pracy dla młodych pracowników rolnych,
  5. o równą płacę za równą pracę,
  6. o szkolenie zawodowe dla całej młodzieży,
  7. o zagwarantowanie młodym kobietom prawa do pracy na równych warunkach z mężczyznami i przy równych stawkach,
  8. o zapewnienie pracy weteranom wojennym,
  9. o całkowitą równość zarobków i warunków pracy między robotnikami-emigrantami lub uchodźcami, a robotnikami miejscowymi oraz o uznanie ich prawa do zw. zaw.,
  10. rzeczywiste zniesienie pracy przymusowej i niewolniczej, która do dziś istnieje w niektórych państwach.
- Mając przed sobą tak wzniosłe hasła uchwał Kongresu Międzynarodowego, nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć im, by jak najrychlej wprowadzone zostały w życie.

### Z posiedzenia Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ w Genewie

## Polska żąda repatriacji dzieci porwanych przez Niemców

W toku obrad Komitet Socjalny Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ rozpatrzył sprawozdanie sekretarza generalnego ONZ o sytuacji uchodźców wojennych i osób przesiedlonych.

Sprawozdanie sekretarza generalnego ONZ stwierdza, iż w ostatnim okresie rocznym nie zmieniła się zasadniczo sytuacja tych grup. W obozach uchodźców wojennych i osób przesiedlonych znajduje się jeszcze dziś około jednego miliona ludzi. Znajdują się oni w nader ciężkich warunkach materialnych i higienicznych.

W dyskusji nad tym sprawozdaniem dłuższe przemówienie wygłosił przedstawiciel Polski, który stwierdził iż Polska jest jedynym z najbardziej tą sprawą zainteresowanych krajów, gdyż odbudowując swe życie gospodarcze, oczekuje powrotu do ojczyzny dziesiątków tysięcy obywateli, przebywających jeszcze za granicą.

Powołana przez ONZ specjalna organizacja w sprawie uchodźców nie spełniła swego głównego zadania, zleconego jej przez ONZ, a mianowicie nie potrafiła zorganizować i przeprowadzić masowej repatriacji uchodźców do krajów ich pochodzenia. W obozach na terenach zachodnich stref okupacyjnych, uprawiana jest przez quislingowców i zdrajców zbrodnicza propaganda i agitacja przeciwko repatriacji. Władze okupacyjne wszelkimi sposobami sabotują powrót uchodźców i osób przesiedlonych do krajów ojczystych, chcąc skłonić uchodźców do emigracji do krajów zamorskich, celem uzyskania taniej i bezprzykładnie wyciskiwanej siły roboczej. Obozy uchodźców są terenem akcji najrozmaitszych misji werbunkowych, przekształcających te obozy w nowoczesny targ niewolników.

Delegat Polski napiętnował szczególnie ostro stanowisko niektórych władz okupacyjnych, które wszelkimi sposo-

bami przeciwdziałają powrotowi do kraju około 100 tysięcy dzieci polskich, porwanych przez Niemców w czasie okupacji, uprowadzonych do Niemiec i do dziś pozostających w rozłące z matkami i domami rodzinnymi.

Mówca przytoczył fakty, świadczące o niewłaściwym stanowisku władz okupacyjnych, uniemożliwiającym zlikwidowanie tragicznego losu tysięcy polskich dzieci.

Delegat polski zażądał najrychlejszego wykonania uchwał Zgromadzenia Generalnego ONZ w sprawie repatriacji uchodźców, a w pierwszym rzędzie repatriacji dzieci.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii tłumaczył się obszernie z zarzutów postawionych przez delegata Polski o uniemożliwianiu dzieciom polskim w wiezionym do Niemiec powrotu do ojczyzny. Delegat Wielkiej Brytanii zapewnił, iż rząd angielski przedsięwzięnie odpowiednie środki, aby umożliwić dzieciom polskim powrót do kraju.

Delegat Polski w odpowiedzi stwierdził, że słowna deklaracja przedstawiciela Anglii nie może być uważana za dostateczną, dopóki nie zostanie potwierdzona faktami. Obowiązkiem wszystkich państw, członków ONZ, oświadczył przedstawiciel Polski — jest usunięcie przeszkód w repatriacji uchodźców. Polska stoi na stanowisku, że repatriacja nie może być przeprowadzana przymusowo, domaga się natomiast, aby umożliwiono uchodźcom podjęcie swobodnej i wolnej od wszelkiej presji decyzji o własnym ich losie.

Kilku delegatów, zabierających głos w dyskusji, usiłowało przekształcić sprawę repatriacji w zagadnienie migracyjne, szereg krajów zachodnich bowiem jest zainteresowanych w uzyskaniu taniej siły roboczej kosztem tysięcy uchodźców.



Z odbudowy Stolicy — parowe kopaczki przy pracy na trasie W — Z.

# Międzynarodowy Kongres Intelktualistów

## WE WROCŁAWIU

W dniu 25 sierpnia rozpocznie swe obrady we Wrocławiu Międzynarodowy Kongres Intelktualistów. Trzeba sobie zdać sprawę z doniosłości tego wydarzenia i należyście je ocenić.

Po raz pierwszy zjadą się uczeni, literaci, poeci, malarze, publicyści z całego świata — przybędą do Polski, do stolicy Ziemi Odzyskanych — Wrocławia.

Z postępem czasu rola i znaczenie naukowców w życiu narodów przeszły kolosalne przeobrażenia.

Od zamkniętych na siedem spustów pracowni i laboratoriów wyszły ludzie wiedzy w orbitę spraw związanych ściśle z życiem całej ludzkości. Ostatnie dwadziestolecie z potworną wojną światową wykazało, że na tych ludziach, którzy potrafią wiedzą swą wytworzyć siłę ścierającą miasta z powierzchni ziemi, którzy potrafią techną pozytywną siłę ludzkości naprzód, tworząc coraz doskonalsze formy, że na tych ludziach właśnie spoczywa w dużej mierze odpowiedzialność za szczęście i pokój całego świata.

W wezwaniu, jakie opublikował polsko-francuski komitet organizacyjny Kongresu do przedstawicieli nauki i sztuki czytamy:

„Narody świata w ciągu tragicznych zmagania żyły nadzieją trwałego i sprawiedliwego pokoju. Sądzymy, że wobec niebezpieczeństwa nowej wojny istnieje konieczność szerokiej otwartej dyskusji, która winna przyczynić się do powstania warunków niezbędnych dla urzeczywistnienia dążeń pokojowych”.

Wynalezieniem tych warunków, rozpowsechnieniem ich w imię zwalczania propagandy wojennej, prowadzonej przez pewne koła rozhisteryzowanych polityków, a utrwalenie podstaw dla trwałego i sprawiedliwego pokoju, jest celem tego Kongresu.

Intelktualiści całego świata zdali sobie sprawę ze swej odpowiedzialności za losy przyszłego pokoju. Dowodem tego są liczne zgłoszenia na Kongres nadesłane i stale jeszcze nadchodzące z różnych zakątków globu.

Do chwili obecnej zapowiedziało już swój przyjazd 500 najwybitniejszych umysłów świata.

Uczeni, pisarze, architekci, artyści, którzy zjadą się do Wrocławia reprezentują szeroką skalę kultur, poglądów i sympatii politycznych.

Z Stanów Zjednoczonych przybywa na Kongres 34 wybitnych działaczy, jako potwierdzenie, że wielki odłamek narodu amerykańskiego solidaryzuje się z narodami wierzącymi i pracującymi dla przyszłego pokoju świata.

Wśród nich widzimy takie nazwiska jak: John Rogge, byłego wiceministra sprawiedliwości USA, dr. socjologii Delator — Herman Hofman, prez. Zw. Prawn. dr. Bryan Horde, sekr. deleg. USA na Konferencję Unesco w 1945 r. prof. Nonik, geolog. Przybywa także prof. Walte Roberts, socjolog, prof. Rath, Benedikt, Ekonomista prof. Otto Nathan, wiezie na Kongres oredzie prof. Einsteina. O każdym z 34 przybyłych na Kongres z USA można powiedzieć, iż przeciwstawia się na swoim odcinku pracy inspirowanej przez pewne koła akcji, zmierzającej do wywołania atmosfery nerwowości i braku zaufania na świecie.

Wzmacniają oni czynny udział w pracach i naradach, których ostateczne wyniki i opinie będąc można śmiało nazwać głosem sumienia świata. Siła jego musi być tak wielka, by zdołała ogarnąć wszystkie narody w pracy dla pokoju. Obok prac nad przyszłym pokojem staną przed Kongresem inne doniosłe zadania, a pierwszym spośród nich jest problem postępu.

Znany prof. rolnictwa Sir John Boyd - Orr opublikował w Anglii plan żywnościowy, w którym stwierdza, iż obszary zajęte pod uprawę zbóż syste-

matycznie maleją, gdy przyrost ludności na świecie systematycznie wzrasta.

Wśród czterdziestu gości przybywających z Anglii na Kongres Wrocławski znajdują się Sir Boyd-Orr, oraz piętnastu wybitnych uczonych angielskich z Huxley'em, Levym i Needhamem na czele.

Przyrodnik i zarazem pisarz Julian Huxley został zaproszony do prezydium — jego prace to nieustanna walka o lepszy świat.

„Wojna nie jest prawem życia — twierdzi on. Nie ma żadnej teoretycznej przeszkody w obaleniu wojny... Człowiek jest obecnie nie tylko najwyższym produktem ewolucji, lecz także jedynym gatunkiem jeszcze zdolnym do prawdziwego ewolucyjnego postępu”.

Inny delegat brytyjski Calde omawiający wywody Boyd-Orra pisze: — „Produkcja pszenicy i żyta wynosiła ostatniego roku tylko 36 milionów ton, w porównaniu z przedwojenną przeciętną produkcją 61 milionów. Nie trzeba przy tym zapominać, że na wet przed wojną dwie trzecie ludzi na świecie było niedożywionych, a po łowa ludności globu ziemskiego cierpiała nędzę, padała pastwą chorób i umierała przedwcześnie na skutek nie dostatecznego żywienia. Ci ludzie dziś podnoszą głowę przeciw tej krzywdzie, buntują się przeciw głodowi i

władzom, które skazują ich na poniżenie. Głód jest potężną siłą”.

„Oto są sprawy rzeczywiste. Stawiają one przed nami groźbę nieustannego głodu na świecie, który nie wrócił jeszcze do przedwojennego poziomu produkcji żywnościowej, a ma dziś do wyżywienia o sto milionów więcej głodnych”.

„Ale setki milionów akców nieużytków może być oddanych pod uprawę, miliony mogą być wyżywione. Wszystko to może być osiągnięte tylko na drodze współpracy narodów w skali światowej”.

Naród polski, który jest inicjatorem tego najdonioślejszego w historii świata, posiada niemały wkład w kulturę europejską.

My nie tylko głosimy hasła postępu, ale je wywalczamy i wprowadzamy w czyn.

Poczynając od walki z faszyzmem, tego największego wroga ludzkości, idziemy w awangardzie narodów budujących swoje nowe życie na podstawach pokoju i dobrobytu społecznego. Wiemy, że droga ta jest trudna, ale te wspaniałe rezultaty jakie już osiągnęliśmy, każą nam wierzyć, że obraliśmy drogę właściwą.

Każdy Polak pracujący przy swym warszacie, odbudowujący własnym wysiłkiem kraj po zniszczeniu wandalizmowi ma prawo do tego, by czuć się współuczestnikiem tego Kongresu,

być przynależnym do wielkiej rodziny twórców postępu i wszechświatowego pokoju.

Wśród nazwisk delegatów polskich znajduje się wielu, którzy powrócili do kraju po wojennej zawierusze i wędrowce. Ssanli do pracy, weszli na powrót w tryby normalnego życia, zdając sobie sprawę, że ich miejsce jest w kraju, że tylko tu mogą być pożyteczni nie tylko kulturze narodowej, ale także światowej wnosząc swój wkład dla unormowania powojennego życia w świecie.

Polski Wrocław — urosł do symbolu pokoju i sprawiedliwości.

St. M.

## SKŁAD DELEGACJI POLSKIEJ

Skład delegacji polskiej na Światowy Kongres Intelktualistów obejmuje ogółem 45 nazwisk. Członkami delegacji są:

Ajdukiewicz Kazimierz, prof. filozofii na Uniwersytecie Poznańskim; Bandrowska - Turska Ewa, śpiewaczka; Borejsza Jerzy, literat, prez. Spółdz. Oświct. Wydawn. „Czytelnik”; Chałasiński Józef, prof. socjologii na Uniwersytecie Łódzkim; Czekanowski Jan, prof. antropologii na Uniw. Lubelskim; Czubański Franciszek, Rektor Uniw. Warszawskiego; Dąbrowska Maria, literatka; Dembowski Jan, prof. biologii na Uniw. Łódzkim; Dunikowski Ksawery, rzeźbiarz, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie; Eibisch Kazimierz, artysta - malarz, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie; Fitelberg Grzegorz, dyrygent - kompozytor; Gruca Adam, chirurg, prof. medycyny Uniw. Warszawskiego; Hirszwald Ludwik, prof. bakteriologii Uniw. Wrocławskiego; Huber Tytus, prof. Politechniki Gdańskiej; Iwaskiewicz Jarosław, literat, prez. Związku Zaw. Literatów Polskich; Koranyi, prof. Uniw. w Toruniu; Korbliński Tadeusz, prof. logiki i metodologii, rektor Uniw. w Łodzi; Krukowski Leon, literat; Krzyżanowski Julian, prof. historii literatury Uniw. Warszawskiego, sekr. gen. Tow. Naukowego Warsz.; Kulczyński Stanisław, prof. botaniki, rektor Uniw. i Politechniki we Wrocławiu; Kurjłowicz Jerzy, prof. filologii indoeuropejskiej na Uniw. Wrocławskim; Lehr - Splawiński Tadeusz, rektor Uniw. Jagiellońskiego, prof. filologii słowiańskiej; Lorentz Stanisław, profesor historii sztuki na Uniw. Warszawskim, dyr. Muzeum Narodowego; Marchlewski Teodor, prof. biologii Uniw. Jagiellońskiego; Narkowicz Zofia, literatka; Niemojewski Lech, dziekan archit. na Politechnice Warszawskiej; Nitsch Kazimierz, prof. filologii, prez. Polskiej Akademii Umiejętności; Ossowski Stanisław, prof. socjologii na Uniw. Warszawskim; Panufnik Andrzej, kompozytor; Parandowski Jan, literat, prez. PEN — Klubu Polskiego; Piłkiewicz Stefan, prof. fizyki doświadczalnej; Schiller Leon, reżyser, rektor Wyższej Szkoły Dramatycznej w Łodzi; Sierpiński Wacław, prof. matematyki na Uniw. Warszawskim, prez. Tow. Naukowego Warsz.; Słomski Antoni, poeta i publicysta, delegat polski w UNESCO; Steinhilber Otto, prof. matematyki na Uniw. Wrocławskim; Strynkiewicz Franciszek, rzeźbiarz, rektor Akademii Szt. Pięknych w Warszawie; Świętosławski Wojciech, prof. chemii fizycznej na Uniw. Warszawskim; Syrkusowa Zofia, architekt; Taubenszlag Rafał, prof. prawa na Uniw. Warsz.; Tuwim Julian, literat; Wajdel Rudolf, prof. biologii na Uniw. Warsz.; Wędkiewicz Stanisław, prof. filologii romańskiej, członek PAU; Wojciechowski Zygmunt, prof. historii na Uniw. Poznańskim; Wyka Kazimierz, prof. filologii Uniw. Krakowskiego, literat, redaktor „Twórczości”; Zawadzki Jerzy, literat, wiceprez. Związku Zaw. Lit. Pol.; Żółkiewski Stefan, literat, redaktor „Kuźnicy”, wiceprez. Zw. Zaw. Lit. Pol.

## 15 sierpnia na Jasnej Górze



Tysiące pielgrzymów z całego kraju przybyło do Częstochowy by oddać hołd Królowej i Patronce Polski. (Patrz reportaż na str. 6).

## Zdjęcia — Mierzanowski (WAF)

## ŻYCIE CODZIENNE



— Jaka forma taki odlew — twierdzi pan Migatuński. — W każdej pracy trzeba włożyć coś więcej niż umiejętność.

Pan Migatuński wykańczał formę pod odlew. Wprawnym ruchem ręki wygładzał jej powierzchnię. Jeszcze raz od środka i potem brzegi. Na koniec posypał całość z lekką licopodium i gotowe.

Odstawił formę na bok, wyciągnął papierosa.

— Możemy porozmawiać.

— Praca formierza nie jest łatwa — zaczął pan Migatuński, zresztą wszystko zależy od wprawy. Na początku myślałem, że mnie diabli wezmą. Człowiek był nieprzyzwyczajony do takiej pracy, w ogóle do fabryki. Dziś nie umiałbym pracować gdzie indziej. Już tyle lat przepracowałem na różnych odlewniach.

Pan Migatuński próbował kiedyś innego zawodu. Był czeladnikiem marmurarskim w Tarnowie. Nie poznał jeszcze wszystkich wyrobów, kiedy przyszedł kryzys.

— Jak ludzie chleba nie mieli, to kto miał kiebasę kupować.

Wyjechałem do Francji, będzie temu że 20 lat. Moja nauka u rzeźnika nie na wiele się przydała, trzeba było szukać pracy w fabryce — od nowa się uczyć. Najpierw jakiś czas w Dunkierce, później w okolicach Paryża.

Poznał człowiek różne roboty, ludzi, różne kraje.

— To pan był jeszcze gdzieś poza Francją?

— Byłem w Hiszpanii, trochę w Szwajcarii, po rewolucji człowiek się jeszcze obijał po różnych krajach. Do Francji nie bardzo było można wracać, ale gdzie miałem iść tak nie do domu. Zostawiłem przecież żonę i dzieci.

Niedługo przyszła druga wojna. Zaciągnąłem się do armii Sikorskiego, później partyzantka. Może nie taka jak w Polsce, ale zawsze inaczej niż w domu. Zresztą w domu nie uchowałbym się jednego dnia, za dobrze mnie znali. Szczęśliwie przetrwałem ja i cała rodzina.

Rodzina pan Migatuński ma liczna

— 4 córki i 2 synów. Najstarszy Gustaw liczy dziś 15 lat, najmłodsza Krystyna liczy również 15, ale miesięcy.

— Zarabiam nieźle. Tak ze wszystkim 20 tys. Narzekać nie można, tylko mieszkanie trochę za ciasne. Muszę je zmienić. Trudno będzie, bo nie ma bardzo czasu chodzić o mieszkanie w Dzierżonowie ciężko.

## MAŁE GOSPODZIE

W kilka godzin później odwiedziliśmy dom p. Migatuńskiego przy ul. Brzegowej 113 — 1.

Ulica faktycznie Brzegowa — równie dobrze można ją nazwać Końcówką, albo Początkową. Do pracy p. Migatuński ma kawałek drogi.

W domu nie było gospodarzy. Właściciel gospodarze byli, nie było rodziców.

— Tatusz jeszcze pracuje, wróci za godzinę — mówi 13-letnia Janinka. Mamusia pojechała do Wałbrzycha z siostrą na prześwietlenie.

— Na co cię choreje?

— Potłukła się wczoraj i doktor powiedział, że trzeba prześwietlić.

A bracia?

— Poszli do łaźni, przyjdą razem z tatusiem na obiad.

Obiad kończyli się gotować. Janinka mieszała coś w dużym garnku. Młodsza Helenka pilnowała, by skwarłki się nie przypaliły. Najmłodsza zaś Krystia, leżała na łóżku, przekładała grzechotkę z rączki do rączki. Odłuskiwała fikała wesoło nóżkami.

— Krystia co dacie na obiad, skwarłków, czy kluski?

Janinka spojrzała zdziwiona.

— Dziecku tego się nie daje. Ona mleko pije i można jej herbatniki dać, o takie, pokaż Helenka!

Helenka podbiegła do okna i za chwilę pokazała jakie herbatniki daje się dziecku.

Krystia pytana czy dobre — odpowiadała nieznanym dialektem. Coś aaa, czy ooo... Nie wiem jakie znaki mogłyby to zarejestrować.

Janinka odpowiadała nam jeszcze jak się gotuje zupę, a jak kluski. (Ciasto mamusia musi zrobić). Kiedy mleko się przypali, kiedy Krystia trzeba dać jeść, co i ile.

Obydwe „gospodzie” chodzą do szkoły. Janinka zdała co czwartej klasy, Helenka do trzeciej.

Gospodziami są czarami, a ponieważ Janinka bardzo lubi domowe gospodarstwo i pomaga mamusi, nauczyła się już wielu rzeczy.

Dziewczynki zapytane czy im się podoba w Polsce odparły zgodnie:

— O, jeszcze jak, tu tak ładnie.

Rzeczywiście z okien domu rozpościera się piękny widok na góry. Niedaleko łąki. Powietrze jest zupełnie inne, w żadnym wypadku nie przypomina zadymionych ośrodków przemysłowych.

## NA ULICY PAŃSKIEJ

W drugim końcu odlewni pracuje pan Prusek Antoni z okolic Paryża. 23 lata minęło od czasu kiedy opuścił rodzinny Serock w pow. sierpeckim. Wrócił do Polski w kwietniu 1946 roku z żoną i 4 dziećmi. Najstarszy syn ma 6 lat, najmłodsza Jasia skończyła 2 lata.

— Byliśmy najpierw 5 miesięcy u teściów w Zduńskiej Woli koło Łodzi. Mogłem tam zostać, wołałem jednak fabrykę. Do gospodarki nie nadaje się, chociaż urodziłem się na wsi. Połowę życia spędziłem na fabryce, nie umiałbym dziś ani siać ani orać.

— Zarabiam dobrze, do 20 tys., raz mniej, raz więcej, zależy od tego ile zdążyć zrobić. Mieszkanie mam ładne — 2 pokoje z kuchnią. Jak panowie będziecie na Pańskiej, to proszę bardzo, zajdziecie do nas, mieszkamy pod 23.

Dom nr 23 przy ul. Pańskiej jest typowym blokiem mieszkalnym. Duży 2-piętrowy, wszystkie mieszkania są jednakowe, 2 pokoje z kuchnią. Z tyłu dość duży ogród. Ulica po-

dyktor. Radzimy sobie jak możemy. Przeszkoliliśmy już znaczną ilość, takich co to w pierwszych dniach nie wiedzieli z której strony maszyny należy stanąć.

Dużo pomogła 3-letnia Szkoła Przemysłowa przy fabryce, która kształci wciąż nowe zastępy. Nauka bezpłatna, obok w Bielawie jest wpięta szkoła z bezpłatnym internatem.

Nie dość tego — młodzież ucząc się zarabia.

Zarobki w głównej mierze zależą od wycajności. Dobry i zdolny kacz pracujący na 6 stronach wyciągnie 30 tys., na 4 stronach — do 15 tys. i więcej, przeciętny około 10 tys.

Przedkąd zarabia 12 tys. zł. Zwykły robotnik 6 — 8 tys.

## REEMIGRANT — PRZEWODNICZĄCY RADY ZAKŁ.

Przy maszynie włókienniczej trudno z kimś rozmawiać, cała uwaga pracującego skupiona jest na przebiegu wykonywanej operacji.



Pani Paluszkiewiczowa większość dnia spędza samo przy szyciu. Z synów tylko Robert czasem posiedzi w domu. Za to sąsiadka p. Krajewska z wauzczkiem są niemal stałymi gośćmi.

żona na uboczu jest mało ruchliwa, pojazdów w ogóle się nie spotyka. Za to dzieciarnia robi szum za sto silników.

Właśnie przed blokiem, gdzie mieszka pan Prusek gromadka chłopców uganiała się za piłką. Trudno było się zorientować w co grali, jakaś kombinacja dwóch ogni ze szczypiorniakiem i piłką nożną. Można by stać godzinami i patrzeć na beztrudnie bawiącą się dzieciarnię. Ile w niej werwy humoru, o piachu za uszami lepiej nie wspominać. Ciekawe ile by to trzeba wiader wody nanosić, by pomyć bractwo. Na szczęście Dzierżonów nie Serock, wody nikt nie nosi.

Na ulicy Pańskiej mieszka kilkanaście rodzin reemigrantów z Francji: Biesiadeccy, Smukowie, Kurzejowie, Gajusowie i wielu innych. Pracują bądź to w Fabryce Krosien, o której pisaliśmy w poprzednim numerze, bądź też w fabryce włókienniczej.

## JEDYNY MANKAMENT — BRAK LUDZI

Historia jej nie wiele się różni od tytułu poprzednich.

Na początku były tylko hale i kilka porozrzucanych maszyn, reszta częściowo wywieziona, częściowo rozmontowana i rozwleczona po okolicznych stodolach. Zaczynało się montować maszyny i warsztaty bez planów nierzad bez odpowiednich fachowców.

— Dziś praca idzie pełną parą, daliśmy sobie radę bez Niemców. Jedyny mankament to brak ludzi i jeszcze raz ludzi, gdyby tak jeszcze fachowców można dostać — wzdycha

Przewodniczący Rady Zakładowej p. Gajus Jan z Exincourt oprowadził nas po fabryce, pokazywał poszczególne wydziały, tłumaczył pracę skomplikowanych maszyn i ich obsługę.

Przeszliśmy potem do świetlicy, by spokojnie porozmawiać. Ale pana Gajusa znalazł i tam — co chwilę ktoś wchodził, jeden w sprawie przedłużenia urlopu, drugi z mieszkaniem ma jakieś kłopoty, inny jeszcze chciałby przydział zamienić.

Za chwilę goniec prosi na warsztat, potem telefon, że o 5-tej zebranie, tak bez końca.

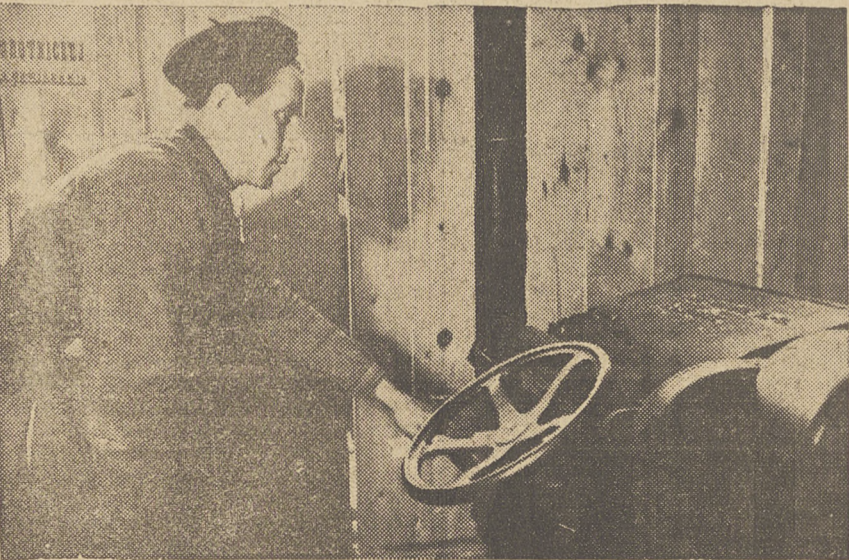
Początkowo tłumaczył interesantom, że jest zajęty, że za pół godziny... na naszą prośbę przestał się nami interesować.

Usadowiliśmy się w rogu pokoju obserwując petentów.

Mogliśmy tak siedzieć do wieczora, interesantów nie brakłoby na pewno. Nie ma rady — rozmawiamy w domu.

## SZKOŁA FRANCUSKA I POLSKA

Pan Gajus mieszka przy wspomnianej już ulicy Pańskiej, pod numerem 56. Z rodziną, składającą się z 8 osób (6 dzieci), zajmuje 4 pokoje z kuchnią. Najstarsza córka dwudziestoletnia Genowefa pracuje w Fabryce Krosien, razem z bratem Marianem, który oprócz tego chodzi do fabrycznego Gimnazjum Przemysłowego. Jego młodszy brat Józef wyjechał na wakacje nad morze w okolice Pucka. Koszt niewielki — 350 zł, resztę pokrywa fabryka. Do szkoły chodzą



P. Kurzej Józef wrócił niedawno z Ramilles - Nord. Obecnie pracuje na modelarni w f-ce konserw w Dzierżonowie. Dostał ładne mieszkanie przy ul. Rzeźniczej i wkrótce sprowadzi żonę, która mieszka w Łodzi. (Do Francji nie wyjeżdżała).

Tekst — Wł. Orsza

# REEMIGRANTÓW Z FRANCJI

jeszcze Helenka i Jan. Obydwoje początkowo zaczęli od niższych klas, bali się, że nie dadzą sobie rady z polskim.

Obawy szybko pierzchyły, Helenka w ciągu roku przeszła z drugiej klasy do czwartej a Jaś z pierwszej do trzeciej. Okazało się bowiem, że wiadomości nabyte w poszczególnych klasach szkoły francuskiej odpowiadają poziomowi naszych klas, a język polski dzieci szybko opanowały. Mówiły już przedtem dobrze po polsku, trochę gorzej było z gramatyką i pisownią. We Francji do polskiej szkoły nie chodziło żadne, polski język znały z domu. Rodzice nie mieli czasu na specjalne lekcje.

## ...GDY POPATRZE NA SYNÓW...

W pięknej willi przy ul. Marszałka Żymierskiego 35 mieszkają pp. Paluszkiewicz z Valenciennes i rodzina p. Ożgi z Betponcourt.

Pani Paluszkiewiczowa szła na maszynę, obok siedziała sąsiadka z przeciwnego domu pani Krajewska Aleksandra z sześciolletnim wnucz-

Argelès. Przed wojną też było ciężko. Jak mąż wrócił z Hiszpanii nie mógł dostać pracy. Jako górnik, na dół to by go jeszcze wzięli, ale on był ranny, do dziś jest inwalidą. Nie mógł pracować pod ziemią, na górę nie chcieli przyjąć. Sama musiałam pracować.

Do Polski wróciliśmy przed rokiem. Mąż co pracy na warsztacie, czy w kopalni nie nadaje się, dostał pracę portiera.

Zarobki nie są duże — 7 tys. na miesiąc, czasem więcej, zależy od godzin. Synowie też trochę zarobią. Ja szyję — jest nam dużo lepiej jak we Francji.

Najważniejsze, że mogą synów uczyć. Za niecałe 2 lata będą już mieli fach w rękę i do tego szkoły. Może który pójdzie dalej. To już oni sobie wybiorą, od nich tylko zależy.

Mówię panu szczerze, że co popatrzę na synów, to aż mi serce rośnie, tak się cieszę, że wróciliśmy.

Mieszkania takiego też nie mieliśmy — niech pan spojrzysz.

Tu jest jeden pokój, duży, obok kuchnia. Po drugiej stronie korytarza

plował 10 razy, drugi zupełnie inaczej, nieraz mniej niż trzeba. Ja się na tym nie znam, nie chodzę po urzędach, ot tak czasem coś wypadnie, ale na to najczęściej luźnie narzekają.

## 20 MILIONÓW OBROTÓW MIES.

W Powszechnych Domach Towarowych można kupić wszystko, szpilkę i ubranie, chusteczkę i kupon wulny, garnek i czekoladę, ubranko dla dziecka, buty i bułki, co kto chce. Wybór i różnorodność towarów są znakomite, przy tym ceny dostępne dla każdego. Kupić można wszystkiego ile się chce, bez żadnych kartek, czy talonów.

Powszechne Domy Towarowe cieszą się szalonym powodzeniem, świadczą o tym obroty.

Dzierżoniów nie należy do dużych miast, a obroty tutejszego Domu Towarowego przekraczają 20 milionów złotych miesięcznie.

Ruch jest kolosalny, a w godzinach popołudniowych dosłownie jak w ulu.

11 ekspedientów nie może nadążyć z obsługą klientów. Dotychczasowe pomieszczenia nie pozwalają na zwiększenie personelu. Dopiero w nowym lokalu będzie można o tym pomyśleć.

Wśród ekspedientów pracują 2 reemigrantki z Francji: Biesiadecka Ania i Lewska Stanisława.

Panna Stasia wróciła do kraju w kwietniu 1946 r. W Domu Towarowym pracuje już rok czasu.

— Początkowo zarabiałam niedużo — opowiada urywanymi zdaniami, w krótkich przerwach między rozmową z klientami — byłam na praktyce. Ostatniego miesiąca dostałam 15 tysięcy, w tym może więcej, bo ruch jest duży, mimo zniw.

— A rodzina pani?

— Mieszkam sama. Mama prowadzi osobne gospodarstwo, po śmierci ojca wyszła drugi raz za mąż. Wróciliśmy razem.

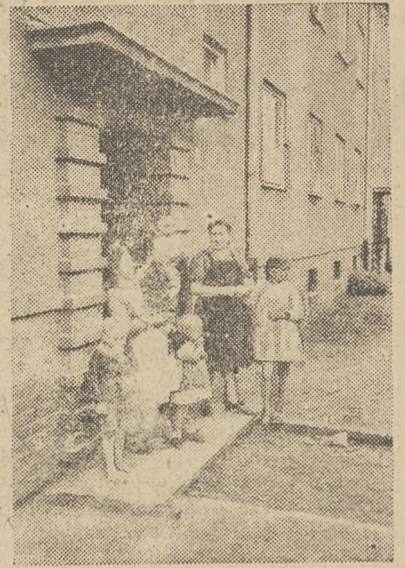
— Mam jeszcze młodszego brata — od wczesnia idzie na kurs elektrotechniczny. Henryk jest z rodzicami, zeszłą my jesteśmy wszyscy razem, mieszkamy pod tym samym numerem, przy ul. Marszałka Żymierskiego 26 Ojczym pracuje na tartaku.

— A narzeczony pani?

Panna Stasia zarumieniała się.

— Proszę pani, ile kosztuje ten duży czerwony garnek — przysadziła gospościny zajęła przy ladzie miejsce za trzech, nie było rady, musiałam ustąpić.

Panna Ania sprzedaje tekstylia. Do stać się do niej jeszcze trudniej. Zdołałam wycofać zaledwie adres rodziców.



Sąsiadki pani Pruszek Bronisława i Smak Janina ze swymi pechowcami. Z tyłu p. Gajus z Exincourt.

ców, z listy plac zorientowałem się ile zarabia.

— W lipcu 7 tys., w sierpniu 10,5. W przyszłym miesiącu kończy się jej okres praktyki i pensja automatycznie zostanie podniesiona — informuje kierownik. Premia zaś rozdzielana jest według obrotów poszczególnych działów.

## Z KATOWIC NA URLOP DO DZIERŻONIOWA

W domu pp. Biesiadeckich (ul. gen. Popławskiego 32) nie zastaliśmy nikogo. Za to u sąsiadów było p.ład normalny, i w dodatku obiad. Przy stole siedział gospodarz domu p. Prażnowski z Ardenne, jego kuzynka p. Knafel z Katowic z córeczką, i na wyszła po coś do sklepu.

— Mieszkamy w Katowicach — flu maczyła p. Knafel, mąż pracuje w hucie „Baildon”, przyjechałam tu z córką na wakacje. Powietrze w Dzierżoniowie jest wspaniałe, mała odpocznij.

Nie mogą jej zostawić samej, bo siostra i brat pracują w fabryce włókienniczej. Poza tym nie widziałam siostry już dawno. Myśmy wrócili jeszcze w 45 roku z Francji, oni później.

Do kompletu rodzinnego brakowało jeszcze syna pp. Prażnowskich, który pracuje w Bielawie. Z zawodu jest elektrotechnikiem, miesięcznie zarabia 16 tys. a więc nie dużo mniej niż rodzice we dwójkę.

Choć przy stole było ciasno, pan Prażnowski zrobił miejsce, zanim się zorientowaliśmy, na stole zjawily się nakrycia dla nas.

— Proszę bardzo.

Chwalebna jest polska gościnność i dobry obiad był na stole, ale co mały robić ci którzy odwiedzają reemigrantów w przeciągu dnia przeszedł przynajmniej w pięciu miejscach na obiad i w dodatku zakrapiany.



Pilka poszła w górę, teraz kto pierwszy... Gdyby nasi reprezentanci grali z takim zapalem jak dzieci reemigrantów z ul. Pańskiej medal olimpijski byłby na pewno.

kiem. Zbyszek Korbacz przyjechał do Dzierżoniowa razem z babcią i mamą przed 2 lata z Baranowicz. O ojcu nic nie wiadomo, prawdopodobnie zginął gdzieś na froncie, Zbyszek chodzi już do szkoły. Za kilka lat będzie mógł pomóc mamusi, która pracą w fabryce zarabia na utrzymanie matki i syna.

Babcia z wnuczkiem zostaje sama w domu, przykrzy jej się, przychodzi więc do sąsiadki, która większość dnia spędza przy maszynie. W domu zazwyczaj nie ma nikogo, mąż na fabryce, chłopcy też pracują i chodzą do szkoły. Na wakacje nie wyjeżdżali nigdzie, Czesław, który zdał co II klasy Gimnazjum Przemysłowego, już za rok będzie elektrotechnikiem, w czasie wakacji zapisał się na kursy maszynopisania. W życiu wszystko się przyda. Nieco starszy Beniamin uczy się w Szkole Przemysłowej przy tutejszej fabryce włókienniczej.

— Tylko ten co jeszcze w domu posiedzi — pani Paluszkiewiczowa wskazała na siedzącego w drugim końcu pokoju 12-letniego Roberta.

Robert ukończył już 5 klas, od września pójdzie do szóstej. Pasjami lubi czytać. Kończył właśnie „Szatana z siódmej klasy” — Makuszyńskiego.

— Mam trzech szatanów w domu — śmieje się pani Paluszkiewiczowa — ten z książki czwarty.

— A mąż...?

O swoich „szatanach” pani Paluszkiewiczowa mówiłaby całymi godzinami.

— Przeszli oni prawdziwe piekło. W 1942 roku wzięli nas wszystkich do obozu pod hiszpańską granicę. Byliśmy najpierw w Rivesaltes, potem w

mamy 2 mniejsze. Mebli trochę przywieźliśmy, trochę dostaliśmy z fabryki.

Mieszkał tu jakiś fabrykant — opowiada dalej pani Paluszkiewiczowa, niczym król, my po królewsku nie mieszkamy, ale sto razy lepiej jak tyś.

## DOBRE I ZŁE

Sąsiad pp. Paluszkiewiczów, Olga Michał pracuje na mechanicznym. Zarabia do 10 tys. zł miesięcznie.

Z domu pracuje jeszcze syn Edward, o którym pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów.

— Zarobić to jeszcze dużo nie zarobi — mówi pan Ożga, grunt, że się uczy. Córka też się uczy, chodzi na kursy krawieckie.

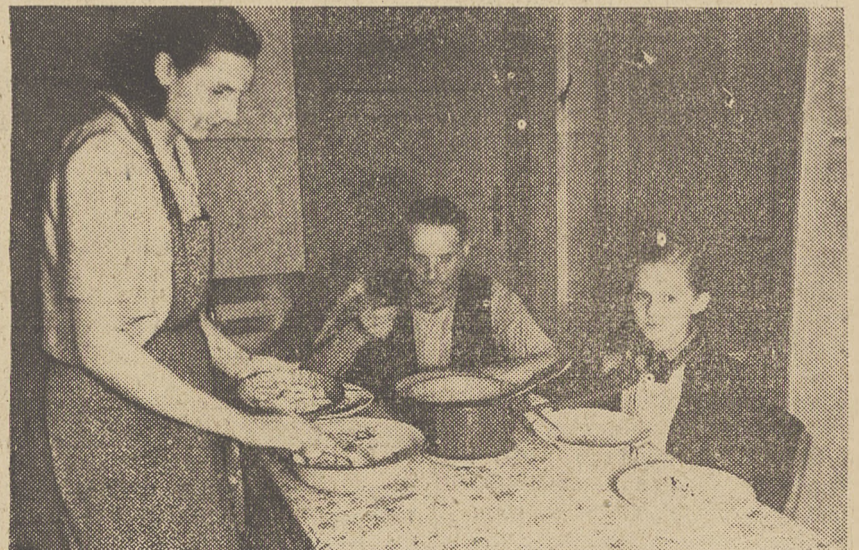
Na razie nic z tego nie ma, za rok może zarobić więcej ode mnie, ale jak mówią i nam mają podwyższyć.

— Mieszkanie mamy bardzo dobre, tylko meble nie wiele warte. Złe zrobili ci, co zostawili je we Francji. Na początku można było i tu dostać, ale teraz rzadko się trafi coś lepszego. Chyba tam, gdzie urządzają całe domy, czy kolonie od nowa, jak mi opowiadał znajomy z Francji, co mieszka pod Zabrzem.

Lepiej brać co się da z sobą.

Życie w Polsce jest lepsze jak we Francji, na cyrekację też nie można złego słowa powiedzieć. Odnoszenie się do ludzi jest jak najlepsze.

— Żeby tak w innych urzędach było, ale tam za dużo papierków. Jeden za biurkiem za stary, drugi za młodą, pierwszy pisałby wszystko i stem-



Luźnie pracownicy jedzą „leniuchy” — śmieje się pan Prażnowski. Jego kuzynka p. Knafel z Irenką twierdzi, że „leniuch” to zła nazwa bo kruszka więcej pracy niż inne kruszki.

# 15 SIERPNIA NA JASNEJ GÓRZE

Druga połowa sierpnia i początek września, czas od zakończenia żniw aż do zaczęcia prac jesiennych, poświęcony jest kultowi Matki Boskiej Częstochowskiej. Przybywają w tym okresie pielgrzymki z całej Polski — niegdyś ciągnęły one pieszo, teraz, w wieku pośpiechu przyjeżdżają przeważnie pociągami.

Największe nasilenie uroczystości przypada na dzień Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny 15 sierpnia.

Dnia tego tysiączne rzesze pątników jeszcze przed wschodem słońca ciągnęły ku murom klasztornym, ukazywały się ze wszystkich stron, nie zrażone wichurą, deszczem i błotem. Wpatrzeni w wyniosłe wieże Jasnej Góry, pielgrzymi wlewali się w bramy klasztoru, płynęli przez korytarze, dziedzińce, przedsionki ku kaplicy z Cućownym Obrazem. Nie było zwykłych w takim tłoku kłótni i zatargów. Obojętni i jakby nieczuli na wszystko, co ziemskie, pątnicy szli i szli, wypełniając szczerze wszystkie zakątki świątyni. Niektórzy jak by nie mając odwagi wstąpić w obręb murów, zatrzymali się onieśmieni u stóp sanctuarium, modląc się na klęczkach, mimo deszczu i błota.

W tłumie zmieszały się mieszkańcy wszystkich okolic Polski, wszystkie klasy i sfery społeczne, ale najliczniej wystąpiła wieś, korzystając z przerwy w pracach polnych i z dużych zniżek kolejowych, przyznanych zbiorowym pielgrzymkom. Widać było wszędzie kolorowe pasiaki niewiast w najróżniejszych odmianach, łowickie, kutnowskie, łęczyckie, kaliskie, białe - czerwone ozdobne stroje krakowskie, kwieciste kaftany lubelskie. Z mężczyzn, jedynie górale okazali się wiernymi tradycji, odziaszy się w serdaki i parzenice, inni przyjechali ubrani „po miejsku”, wstążeczkami z nazwami ziem zaznaczając tylko swoje pochodzenie. Bez liku zjechało też młodzieży, przybyły pielgrzymki miejskie, z Warszawy, Łodzi i ze Śląska, licznie reprezentowane były Ziemia Odzyskana, akcentując swe przywiązanie do polskości i wiary katolickiej.

Po rannych nabożeństwach przyjezdni częściowo pozostali w murach bazyliki by spędzić czas na modlitwie, większość jednak rozpierzchła się po mieście. Jedni udali się na zwiedzenie Częstochowy, inni jęli wchodzić niekończącymi się schodami na wyniosłą wieżę jasnogórską, skąd rozciąga się piękny widok na okolice i na podzamcze, usiane mrowiskiem małych człowieczków, gdzie można również podziwiać bogatą kolekcję dzwonów i gigantyczny mechanizm wieżowego zegara, przypominający raczej jakąś maszynę fabryczną. Inni jeszcze, żądni atrakcji, pośpieszyli do „wesołego miasteczka” by pokreślić się na karuzeli i „diabelskim młynie”, wypróbować swą siłę i obejrzyć elektrycznego człowieka — transformator tudzież samą głowę bez tułowia. Z wielkiego natłoku przyjezdnych skorzystali wszelkiego rodzaju przekupnie, którzy setkami ścigali pod klasztor, sprzedając dewocjonalia.

W południe podczas uroczystej Mszy jeszcze większe tłumy zalały

już nie tylko całe wnętrza murów, ale gęstą ciżbą zaległy pod klasztor. Piękny był widok tej stutysięcznej masy, poprzetykanej barwnymi chorągwiemi, proporcami i znakami religijnymi, rozmodlonej i rozśpiewanej u podnóża murów, nad którymi wznosiła się strzelista wieża jasnogórska, uwieńczona u góry flagami narodową i biało - żółtą — króć cielną. Panoramę tę oświetlały blaski słońca, które w międzyczasie przebiło się przez nawisłe chmury deszczowe i ozłociło dachy budowli. Śpiewy pobożne i śpizowe tony dzwonów roznosiły się hen, po całej okolicy.

A potem ruszyły procesje, dziesiątki procesji, wzdłuż Drogi Krzyżowej. Poszczególne kompanie pątnicze na czele z księżmi szły od jednej stacji Męki Pańskiej do drugiej, zatrzymując się przy każdej dla zmówienia modłów, a potem dążyły dalej, by ustąpić miejsca następnym. I tak trwało godzinami, aż do zmierzchu, bez chwili przerwy.

Na dziedzińcu klasztornym Ojcowie Paulini udzielali wiernym błogo sławieństw i poświęcali przedmioty kultu. Od świtu do nocy gromadzili się przy nich tłumy, a niemniejsze wyczekiwały przy konfesjonalach na spowiedź.

Dopiero o zmroku zaczął tłum rzednieć. Jedni udawali się na kwatery, aby odpocząć po dniu pełnym wzruszeń i niezapomnianych wrażeń. Inni kierowali się do stacji kolejowej, skąd podstawiane specjalne pociągi unosiły ich na północ i południe ku domom. Ale byli jeszcze i tacy, którzy korzystając z pięknej, księżycowej nocy, wynagradzającej niepogodę poranka długo snuli się po wałach klasztornych i alejach miasta przeżywając raz jeszcze doznane uczucia.

W. S.

## Z Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu



Setki tysięcy osób z kraju i liczne wycieczki z zagranicy zwiedziły już Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. W ostatnich dniach sierpnia Wrocław gościć będzie najwybitniejszych przedstawicieli nauki i sztuki z całego świata. Znakomici goście będą mieli możliwość zapoznania się z naszymi zdobyczami w dziedzinie rozwoju przemysłu i kultury. Na zdjęciu pawilon Spółdzielni Wydawniczych, na pierwszym planie statua symbolizująca wieś.

## OD ANDERSA DO WŁASNEGO GOSPODARSTWA

Niedaleko Kołobrzegu — a dokładnie jedenaście kilometrów na wschód od portu kołobrzegskiego leży Ustronie Morskie, niewielka miejscowość letniskowa. Malowniczo położone domki jedno, lub dwupiętrowe, drewniane i murowane rozłożyły się po obydwu stronach betonowej szosy między polami, a brzegiem morskim. Cicho jest tutaj i spokojnie przez kilka miesięcy, tylko czerwiec, lipiec i sierpień wnoszą ożywienie do tej niedużej osady.

Piękna, leśnista okolica zaludnia się wówczas tłumem urlopowców, wczasowiczów i młodzieży. Zielone namioty wyrastają w lesie jak grzyby po deszczu, a hancerską piosenkę niesie echo bardzo daleko. Letnicy zajmują domy wypoczynkowe, lub wynajmują pokoje prywatne u gospodarzy. Domy są tutaj przeważnie dość obszerne, nierzadko kilkupokojowe, a właściciele odstępując część pomieszczeń przyjezdnym zasilają w ten sposób swoją domową kasę. W gospodarstwie przyda się każdy grosz, chociaż plony siedmio, lub ośmiohektarowych pól gwarantują i tak dostatnie życie.

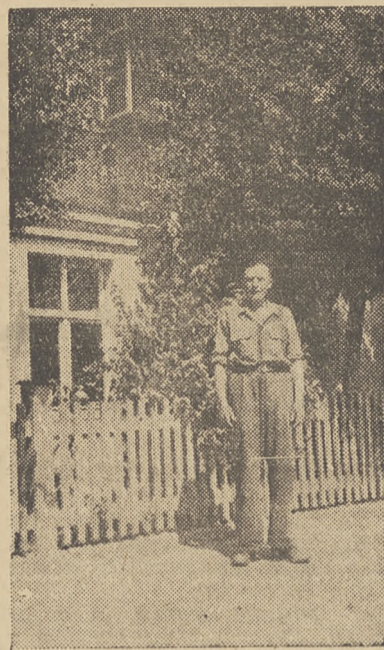
Jak wszędzie na Ziemiach Odzyskanych tak i tutaj nowe społeczeństwo Ustronia Morskiego stworzyli osiedleńcy z różnych stron kraju. Lublin mieszka obok podwarszawskiego Sochaczewa, krakowskie sasiaduje z „za bugowcami”, żyjąc w przykładowej zgodzie. Różnica dzielnic zaciera się powoli, lecz systematycznie; dzieci z tych „mieszanych” małżeństw nie będą ani charakterystycznie marzyć, ani przeciągać.

W jednym z tych domków, przy głównej ulicy Bolesława Chrobrego mieszka Wiktor Florianowicz.

Już rok minął, gdy po ósmu latach wojaczki na ziemi obcej, ale za sprawę polską, powrócił i osiedlił się na stałe w Ustroniu Morskim.

Kiedy sadza mnie na najwygodniejszym fotelu i pokazuje album z fotografiami, przywiezionymi z zachodu, mimowoli nasuwa mi się pytanie — czy nie żałuje, że powrócił.

— To pani myśli przez te fotografie — odpowiada — że niby je pokazuję?... Zona została, dzieci zostały, to ja tak myślał, żeby im pokazać, że naprawdę wojowałem, tyli kawał świata zwiedziłem... Te fotografie to nie żal za obcą ziemią, ale żeby je



Długa miał drogą p. Florianowicz do ojczyzny przez kraj Persów, Afrykę, Monte - Cassino i Szkocję. Na zdjęciu p. Florianowicz przed swoim domem w Ustroniu Morskim.

wnuki i prawnuki oglądały, jak ich dziad wojował.

Pokazuje zdjęcia, biorąc je delikatnie wielkimi, bardziej do karabinu i bardziej do pluga, niż do papieru przywyčajonymi rękami.

Ręce ma duże, bo i chłop jest wielki. Twarz ma spaloną od słońca i wiatru, który tutaj tak bezustannie wieje od morza.

A może tę opaleniznę przywiózł ze sobą z daleka?

Bo długa i daleka była droga do ojczyzny przez kraj Persów, pustynię Afryki, krwawe Monte-Cassino i czekanie na transport w obozie szkockim.

Siedzimy pochyleni nad albumem słuchając opowieści o dalekiej drodze.

Oto właśnie zdjęcie z Aleksandrii. To zdjęcie to Bazylika św. Piotra w Rzymie. Z Anglii jedno zdjęcie w mundurze kaprala z odznaką Monte-Cassino na piersi. To jest ten sam mundur, w którym Florianowicz, obecnie gospodarz, ma go dzisiaj na sobie. Odznaki kaprala powędrowały razem z innymi, cennymi pamiątkami do szuflady.

Dzisiaj były kapral „od Andersa” walczy nie karabinem, lecz plugiem.

Z okien jego domu widać betonową szosę, a za nią mandle żyta. Urodzaj w tym roku dopisał i w Ustroniu także.

Słucham opowieści o trudnościach powrotu do kraju o trzykrotnym staniu do raportu, o namowach do pozostania. Potem podróż do Gdańska, dwa dni w przejściowym obozie PUR-u i droga do żony — do Ustronia. Powitanie z rodziną — żoną i córkami.

Syna niestety Florianowicz nie zastał. Zginął on na jednej z ulic Stolicy w dniu 17 stycznia 1945 r., w dniu, w którym szedł uwolnić Warszawę.

Ha — taki los.

Obecnie Florianowicz gospodarz na swoich siedmiu hektarach. Dzięki życzliwej pomocy sąsiedzkiej obsiał na jesieni większość swego gruntu. Na wiosnę już orał własnym koniem, a teraz kończy pierwsze po siedmiu latach swoje żniwa.

— Czy nie żałuje pan, że pan wrócił — pytam Florianowicza raz jeszcze, gdy mocnym uściskiem prawie miażdży mi dłoń.

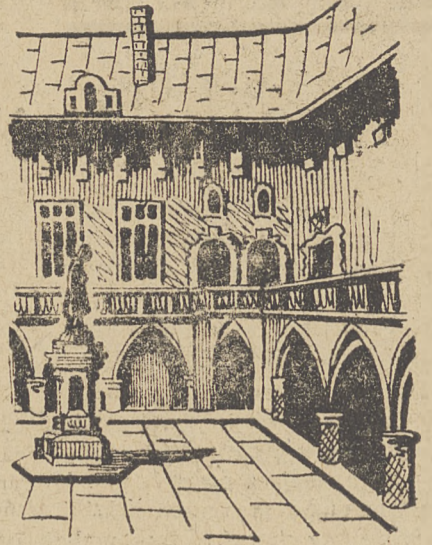
— Cudze smaczne z daleka — mówi — wszędzie dobra wołność, ale najlepsza w domu.

Właśnie słońce zachodzi nad Bałtykiem, rzucając swe ostatnie różowe blaski na złote kłosa świętego zboża.

Wanda Strzałkowska



# SZKOŁA POLSKA



## Szkolenie kwalifikowanych pielęgniarek Gimnazjum i Liceum Telekomunikacyjne w Warszawie

Ministerstwo Zdrowia przykładając wielką wagę do wyszkolenia odpowiedniej liczby kwalifikowanych pielęgniarek. W dziewięciu województwach istnieje już 16 szkół, dalsze są w stadium organizowania. Szkoły są czynne w Bydgoszczy, w Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Przemyślu, Tarnowie, Warszawie, Wrocławiu oraz w Zabrzu. Są to szkoły dwuletnie. Oprócz tego przy Akademii Lekarskiej w Gdańsku, następnie w Krakowie, w Siemianowicach i we Wrocławiu istnieją szkoły pielęgniarsko - położnicze o kursie 3-letnim.

Nauka w powyższych szkołach daje wykształcenie teoretyczne i praktyczne. Większość czasu szkolenia poświęcają słuchaczki na pracę pod kierownictwem instruktoerek na oddziałach szpitalnych, w ośrodkach zdrowia, poradniach, ambulatoriach itp.

Przy szkołach pielęgniarskich prowadzone są internaty. Nauka w szkołach wraz z utrzymaniem w internacie jest bezpłatna. Podstawowym wykształceniem wymaganym od kandydatek do szkół pielęgniarskich jest wykształcenie gimnazjalne w zakresie małej matury, wiek zaś kandydatek od 18 do 30 lat.

Dla kandydatek nie posiadających wymaganego wykształcenia zostały uruchomione roczne kursy przygotowawcze w Gdańsku — Wrzeszczu, Gliwicach, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie, Toruniu, Warszawie i we Wrocławiu.

### Szkoła dla dzieci upośledzonych w Gdyni

Od 1 września zostanie otwarta w dzielnicy gdyniejskiej Grabówek, szkoła dla dzieci upośledzonych. Według statystyki, ma ich Gdynia około czterystu. Dotychczas część dzieci zmuszona była dojeżdżać do Sopotu.

### Milion złotych na stypendia dla przyszłych spółdzielców

Spółdzielnie okręgu rzeszowskiego stworzyły fundusz stypendialny w wysokości 1 miliona zł. dla niezamożnej młodzieży robotniczej i chłopskiej, przygotowującej się do pracy w spółdzielczości. Ze stypendiów korzystają uczniowie czterech gimnazjów i liceów spółdzielczych w woj. rzeszowskim oraz kilkunastu słuchaczy studium spółdzielczego w Krakowie, pochodzących z woj. rzeszowskiego.

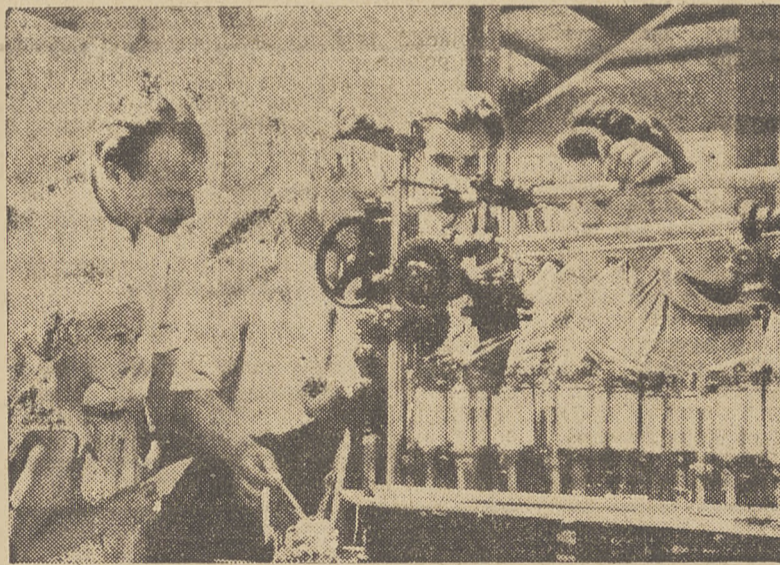
### Kursy dla polskich nauczycieli i działaczy oświatowych z zagranicy

Ministerstwo Oświaty zorganizowało w kraju w okresie wakacyjnym kursy dla polskich nauczycieli i działaczy oświatowych z zagranicy. Z Niemiec, Francji, Belgii, Danii, Węgier, Austrii, a nawet z odległych Stanów Zjednoczonych, Kanady i Argentyny. przybyło na kurs wiele osób, by w pięknym otoczeniu Leśnej Podkowy, pod kierunkiem wybitnych prelegentów,

Nauka na kursach jest bezpłatna. Przy kursach prowadzone są bursy. Ministerstwo Zdrowia udziela bezwrotnych stypendiów tym kandydatkom które podpiszą zobowiązanie, że po zakończeniu kursu wstąpią do jednej z średnich szkół służby zdrowia.

Szkoły pielęgniarskie przyjmują kandydatki dwa razy do roku: na jesieni i na wiosnę. Podania o przyjęcie należy wnosić bezpośrednio do dyrekcji szkolnych.

Zarówno słuchaczki kursów przygotowawczych, jak słuchaczki szkół pielęgniarskich, znajdujące się w ciężkich warunkach materialnych otrzymują z Ministerstwa Zdrowia bezwrotne stypendia na podstawie zakwalifikowania przez samorządy i organizacje uczniowskie oraz opinii władz szkolnych o postępach w nauce.



Wystawa Wrocławska jest swojego rodzaju podręcznikiem dla uczącej się młodzieży od lat 10 do 100. Studenci Politechniki interesują się konstrukcją maszyn, Kryśia W. natomiast z zaciętkiem śledzi pracę maszyny włókienniczej. Przy okazji dowiedziała się gdzie są fabryki włókiennicze, co i jak wyrabiają. Z geografii piątka zapewniona.

### Szkolenie fachowców dla przemysłu szklarskiego

Dolnośląskie Zjednoczenie Hut Szkła wykształciło wielu doskonałych baloniarzy, szklifierzy i kuglarów w drodze praktycznej, zatrudniając ich przy początkowo nielicznej grupie fachowców. Niezależnie od tego systemu Zjednoczenie już w 1948 r. rozpoczęło normalne szkolenie młodego narybku, otwierając dwa trzyletnie gimnazja przemysłowe: zdobnictwa szklanego dla 75 chłopców w Szczytnej i dla 52 dziewcząt w Polanicy Zdroju. Uczniowie, przeważnie sieroty po poległych powstańcach Warszawy i żołnierzach, w wieku od 12 do 20 lat otrzymują bezpłatnie utrzymanie i naukę, obejmującą kurs ogólnie kształcący i przedmioty zawodowe, jak np. kuglerka, grawerka, malowanie na szkło i rysunek zawodowy.

Z nowym rokiem szkolnym zostaną otwarte dalsze 3 gimnazja przemysłowe, które będą kształciły hutników dla przemysłu szklarskiego. Nowe szkoły powstaną przy hutach szkła w Polanicy Zdroju, Szczytnej i Piensku.

W celu zaspokojenia braku wykwalifikowanych pracowników dla produkcji telefonów, telegrafu, radia oraz sygnalizacji elektrycznej, Zjednoczenie Przemysłu Teletechnicznego uruchamia z dniem 1 września br. w Warszawie Gimnazjum i Liceum Telekomunikacyjne.

Gimnazjum będzie kształciło fachowych czeladników zaś Liceum costar czy wykwalifikowanych teletechników.

Do Gimnazjum i Liceum przyjmowani będą zarówno chłopcy jak i dziewczęta.

Gimnazjum i Liceum w bieżącym roku mieścić się będzie w nowoczesnej fabryce wzmacniaków przy ul. Stępińskiego 26—28 (Mokotów Dolny). W bieżącym roku szkolnym zostaną

uruchomione tylko klasy pierwsze Gimnazjum i Liceum.

Warunki przyjęcia do Gimnazjum: ukończonych lat 14 do 18 i świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Do Liceum przyjmowani są absolwenci gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych.

Uczniowie i uczennice w czasie trwania nauki otrzymują stypendia.

### Przeszkolenie żeglugowe 8.000 młodzieży

Akcja szkolenia żeglugowego Głównego Urzędu Kultury Fizycznej. Ligii Morskiej, Polskiego Związku Żeglarskiego i organizacji młodzieżowych objęta w bieżącym sezonie wakacyjnym 8.000 młodzieży. W ramach tej akcji zostały zorganizowane dwa turnusy czterotygodniowe. Ośrodek szkoleniowy w porcie rybackim w Jastarni przyjął w sierpniu na kurs 60 osób z Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier, Rumunii, Albanii i Austrii.

### Nowe liceum dla wychowawców przedszkoli na Warmii i Mazurach

Kuratorium Olsztyńskiego Okręgu Szkolnego uruchomi w roku szkolnym 1948-49 państwowe Liceum dla wychowawców przedszkoli w Lidzbarku Warmińskim. Zapisy przyjmują dyrekcja, począwszy od 30 b. m.

### Stypendia dla 36.000 absolwentów szkół wyższych i średnich

Zarząd Miejski w Lublinie przyznał 36.000 stypendiów na ogólną sumę około 90.000 zł. Stypendia zostaną rozdzielone wśród młodzieży, pobierającej naukę na wyższych uczelniach oraz w wyższych klasach szkół średnich.

### Kurs technologii i przetwórstwa rybnego

W Sopocie został zorganizowany, przy Gimnazjum Przemysłowym Przetwórstwa Rybnego, kurs technologii przetwórstwa rybnego.

Program kursu obejmuje wszystkie procesy przetwórcze, zabezpieczanie surowca przed psuciem, składowanie itp.

Przewidziane jest 200 godzin wykładów teoretycznych i 500 godzin praktyki, odbywanej pod kierownictwem instruktorów Państwowych Zakładów Przemysłu Konserwowego, Centrali Rybnej i Morskich Zakładów Rybnych.

Ukończenie kursu technologii daje uprawnienia w zakresie kontroli produkcji jednego z działów przetwórstwa.

# Trójkątny dramat

Pod strasznym zarzutem usiłowania zabójstwa sublokatora stanął przed sądem grodzkim postawny brunet o palącym spojrzeniu, pan Franciszek Ciuchna, krawiec męski i wojskowy.

Zagrożony utratą życia sublokator, również krawiec, p. Zygmunt Korytko, jest drobnym blondynem i w zestawieniu z gospodarzem lokalu wygląda doprawdy żałośnie, a mimo to potrafił rozdmuchać płomień uczucia w sercu pani Franciszkowej.

Ufny w swoje zewnętrzne walory, pan Ciuchna, długo niczego nie dostrzegał, aż wreszcie, jak w każdej przyzwoitej tragedii małżeńskiej, wrócił wcześniej do domu i trafił na scenę wybitnie liryczną.

Pani Ciuchna, siedząc na kozetce, z głową opartą o ramię blondyna, cicho płakała.

Pan Korytko jedną ręką trzymał ją w pól, drugą zaś grał na gitarze „Rozlało się morze szeroko“.

Nie byłoby ostatecznie w tym nic specjalnie podejrzanego, gdyby nie to, że pan Korytko miał na sobie tylko sztuczkową kamizelkę i getry.

Pani Ciuchnowa również była ubrana bardzo minimalnie. Jak na mężczyznę o hiszpańskiej aparycji, p. Ciuchna zachował się niezmiernie powściągliwie, bowiem stanowiący na środku pokoju, rzekł tylko:

— Panie Korytko, to cechowy fachowiec fachowcowi tak robi? Bardzo mnie przykro, ale w taki sposób zmuszony będę pana zastrzelić, skoczę tylko tramwajem do brata po rewolwer. Adie!

I wybiegł.

Rzecz oczywista, że pan Korytko ubrał się natychmiast, wybiegł na ulicę i z pierwszym napotkanym milicjantem pojechał taksówką do brata zazdrosnego męża. Pan Ciuchna nr 2 ostrzeżony o skutkach, jakie mu grożą w razie wypożyczenia broni palnej, odpowiedział kategorycznie, że bratu rewolweru nie pożyczę, gdyż przede wszystkim boi się, że tenże może w przystępie rozpaczy cenny, pa miątkowy brownink przepić.

Na tym się na razie skończyło, ale w dwa miesiące później wypłynęła na stół sądu grodzkiego skarga złożona wówczas przez pana Korytko w komisariacie.

Sędzia grodzki, widząc przed sobą cały trójkąt małżeński w kwitującym stanie zdrowia, zapytał oskarżyciela, czy podtrzymuje swe zarzuty.

— Rzecz naturalna, bo nie jestem pewny dnia ani godziny.

Największy strach odczuwam przy myciu. Jak najwyższemu sądowi wiadomo, człowiek z oczami nasydłem zalepionymi, orientacji nie posiada i ani się nie spostrzeże, jak może być z tyłu zastrzelony, czyli też uderzonem siekierą w ciemię.

— Jakto, to pan jeszcze tam mieszka? — pyta zdumiony sędzia.

— Wiadomo, że mieszkam, niech wysoki sąd spróbuje się w Warszawie przeprowadzić, gdzie? A niezależnie pan Ciuchna jest spódnicarz, a ja robie marynarki i do spółki garnitury przyjmujemy.

Wobec tych rewelacji, sędzia wydał wyrok uniewinniający, uznawszy, że pogroźki pana Ciuchny nie budzą w jego współniku dostatecznych obaw. W przeciwnym razie mieszkańcy już dawno na Ziemiach Odzyskanych.

WIECH



Otwarty w czwartą rocznicę Manifestu PKWN, Powszechny Dom Towarowy we Wrocławiu cieszy się kolosalnym powodzeniem mieszkańców stolicy zachodniej części Polski. 6-cio piętrowy gmach wypełniony jest od góry do dołu towarami wszystkich asortymentów i gatunków. 25 milionów dziennego obrotu to nie bagatela jeśli się zważy, że para butów kosztuje 6 — 10 tys., garnitur od 8 — 20 tys., a komplet naczyń aluminiowych 3,5 tys.

## SPORT

### POLSKA OLIMPIADA

Rada Kultury Fizycznej przy KCZZ zorganizowała w Warszawie w dniach od 19 — 22 bm. Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Zw. Zaw. które śmiało można nazwać Polską Olimpiadą.

Zawody przeprowadzone są nieomal we wszystkich konkurencjach, udział w nich bierze ponad 6.000 sportowców z całej Polski.

O złote, srebrne i brązowe medale walczyć będzie elita z zawodnikami, których nazwiska dla szerszego ogółu są nieznane. Może właśnie wśród nich znajdują się talenty.

### ANTKIEWICZ ZDOBYŁ BRĄZOWY MEDAL

Antkiewicz, pięściarz wagi piórkowej był jedynym z Polaków który zdobył medal olimpijski. Brązowy medal Antkiewicza jest w ogóle pierwszym medalem zdobytym przez naszych pięściarzy. Do Olimpiady berlińskiej boks polski odbiegał znacznie od poziomu najlepszych w Europie. Dopiero w ostatnich latach przed wojną byliśmy potęgą. W Berlinie nasi reprezentanci (zwłaszcza Chmielewski) byli o włos od medalu... niestety brakło odrobiny szczęścia.

W Londynie sędziowie w skandaliczny sposób skrzywdzili Szymurę

przyznając w walce półfinałowej zwycięstwo Argentyńczykowi Cia, później szemu zdobywcy brązowego medalu.

Podobnych wypadków było znacznie więcej, doszło nawet do tego, że wielu z czołowych przedstawicieli AIBA podało się do dymisji.

Adamczykowi w 10-cio boju po uwzględnieniu protestu Polski przyznano 6-te miejsce.

### POLACY ZDOBYLI „WIELKĄ NAGRODĘ” MIĘDZYNARODOWEGO MARATONU MOTOCYKLOWEGO

Narodowa drużyna Polski w składzie: Brun, Jankowski, Dąbrowski i Zymirski zdobyła wielką nagrodę Maratonu, zwyciężając zespół Czechosłowacji w składzie: Dusil, Bednar, Nowotny i Stanisław.

Maraton ukończyło 71 zawodników, w tym 59 Czechosłowaków, 10 Polaków i 2 Holendrów. Węgrzy i Włosi odpadli po kilku etapach.

### SENSACJE LIGOWE

Trzecia runda jesiennych rozgrywek piłkarskich przyniosła dalsze sensacje nawiasem mówiąc niebardzo przyjemne. Czołowe drużyny wykazywały brak formy przegrywając nawet na własnych boiskach.

Tak było z Legią, która w letnich rozgrywkach rywalizowała z Ruchem. Wojskowi przegrali u siebie z Tarnovią, zebraли sromotne cięgi w Krakowie i znów przegrali u siebie z LKS-em 3:1.

Ruch po słabej grze pokonał Wartę 3:1. Cracovia przegrała w Poznaniu z ZZK 1:0. Polonia z Bytomia zostawiła 2 punkty w Krakowie tracąc 4 bramki na rzecz Garbarni przy jednej zdobytej. Warszawska Polonia uległa w Rybniku Rymerowi 2:1.

AKS wprawdzie wygrał z Widzewem w Łodzi 3:0, ale kto przegrał z włóknarzami. Dziwić się należy niskiemu stosunkowi bramek.

Byli tacy co sądzili, że Tarnovia po wygranej z Legią i Ruchem wyjdzie ze strefy zagrożonej spadkiem, tym czasem Wisła pokonała ją bez wysiłku 6:1.

Zawodnicy przewidziani do reprezentacji wykazali w ostatnich meczach formę więcej niż marną, zawiedli nawet i tacy pewniacy jak Cieślik, Parpan i Waśko. Nowych gwiazd nie widać, tymczasem mecz z Jugosławią zbliża się szybkim krokiem, a trzeba odrobić 7 bramek z Belgradu, nie mówiąc już o klęsce w Danii.

Mamy nadzieję, że obóz kondycyjny w Otwocku pozwoli dojść do formy czołowym zawodnikom, na Jugosławię mimo wszystkiego — będzie to za mało.

Po XVI rundzie tabela Ligi przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Cracovia	16	25	45:17
2) Ruch	16	23	51:21
3) Wisła	16	20	56:24
4) AKS	16	19	32:29
5) Legia	16	16	54:34
6) ZZK	16	16	29:30
7) Warta	16	16	34:36
8) Garbarnia	15	15	26:26
9) Polonia W-wa	15	14	29:30
10) LKS	16	14	41:43
11) Polonia Byt.	16	14	28:34
12) Rymer	16	13	32:46
13) Tarnovia	16	12	20:35
14) Widzew	16	5	17:63

### Z OSTATNIEJ CHWILI:

W dniu otwarcia Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Zw. Zaw. rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Zw. Zaw. Jugosławii Polski.

Obydwa zespoły można śmiało nazwać reprezentacjami „B” Polski i Jugosławii.

Po zaciętej walce drużyna polska uzyskała wynik remisowy 1:1 (0:1).

Do przerwy przeważała drużyna gości, w drugiej połowie gra była wyrównana. Remisową dla Polski bramkę zdobył w ostatniej minucie gry Suszczyk z rzutu karnego, za faul na Nowaku, nieomal w samej bramce.

## Na półkach księgarskich

### SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „K S I A Ż K A”

**GALAŁ JULIAN** — „Mystkowice, wioska mała“.

Galał maluje obraz środowiska środkami właściwymi dla tego gatunku prozy, a jednak — czyta się tę ciekawą powieść jak pasjonujące naukowe studium. Autor opisuje w niej koleje całej gromady — wsi łowickiej, poczynając od lat sprzed wojny światowej, aż po czasy bezpośrednio poprzedzające wrześniowy upadek Polski.

### „PRASA WOJSKOWA”

**WANDA WASILEWSKA** — „Kryształowa kula Krzysztofa Kolumba“, „Kryształowa kula Krzysztofa Kolumba“ dzięki wyjątkowym zaletom zajmuje w tym typie utworów nieposłownie miejsce. Stanowi ona właściwie całkowity życiorys Krzysztofa Kolumba.

Proza Wasilewskiej ma dużo poetyczności, jest w niej rytm i kompozycja o symetrycznie budowanych powtarzających się częściach, co potęguje napięcie emocjonalne i upor-

czywość pewnych sytuacji i nastrojów. Walory literackie książki, dostępne dla młodzieży, czynią ją moralnie społecznie bardziej czytelnym, a upór, z jakim Kolumb dąży do celu, przekonującym.

### WYDAWNICTWO OSSOLINEUM

W roku bieżącym Ossolineum wznowiło monumentalną 16-tomową edycję „Dzieł Wszystkich“ Juliusza Słowackiego pod redakcją Juliusza Kleinera. Wydawnictwo to zapoczątkowane w r. 1922 nie zostało doprowadzone do końca: brakło tomów VII, XII, XIII, XIV, XV i XVI. Obecnie tomy te zostaną opracowane i wydane, ukaże się również poprawiona i uzupełniona reedycja tomów wydanych przed wojną.

Ossolineum przystępuje również do ponownego, przerobionego i uzupełnionego wydania „Dzieł Wszystkich“ Aleksandra Fredry.

Zgodnie z dawną i świetną tradycją Ossolineum podejmuje też wydawnictwo o charakterze historyczno-literackim i badawczym. Ukazał się „Zarys nowszej literatury ludowej“ Stanisława Pigonia.



# PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

**RZEŹNIA MIEJSKA W ŚLUPSKU, UL. MARIANA BUCZKA 18-19, POSZUKUJE:**

majstrów chłodniczych (specjalność sprężarki amoniakowe).

Warunki płacy: wynagrodzenie 15.000 zł miesięcznie, dodatek rodzinny, kartki żywnościowe I kat.

Mieszkanie zapewnione. Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Klasztorna 4.

**ŚLUPSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE W ŚLUPSKU PL. ZWYCIĘSTWA 6, POSZUKUJĄ:**

10 wykwalifikowanych stolarzy. Warunki płacy: do 12.000 zł, mies. plus premia.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Klasztorna 4.

**ZJEDNOCZENIE STOCZNI POLSKICH W SZCZECINIE, UL. MATYJKI 8, POSZUKUJE:**

ślusarzy, 10 nitierów, 10 sztemerów, elektromonterów, tokarzy, monterów, kotlarzy.

Warunki pracy: 8 godzin dziennie. Warunki płacy: wynagrodzenie 29-36 zł na godzinę, premia 55 proc. i akord, obiady bezpłatnie, bezpłatny dojazd do miejsca pracy.

Pomoc w uzyskaniu mieszkania. Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Klasztorna 4.

**PAŃSTWOWA FABRYKA SZTUCZNEGO JEDWABIU W ŻYDOWINIE K. SZCZECINA, POSZUKUJE:**

spawaczy — autogen. elektrycznych,

15 ołowiarzy, 12 cieśli, płytkarzy, murarzy, izolatorów, hydraulików, 10 elektromonterów.

Wynagrodzenie wg normy zbiorowej, kartki żywnościowe I kat. Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Klasztorna 4.

**PAŃSTWOWE LUBELSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE, POSZUKUJĄ:**

wykwalifikowanych maszynistów i tografów (maszyny płaskie).

Warunki płacy: wynagrodzenie według układu zbiorowego dla przemysłu poligraficznego.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Lublinie, ul. 3 Maja 22.

**PAŃSTWOWA FABRYKA SKLEJEK, OKLEIN I PŁYT W PISZU, WOJ. OLSZTYŃSKIE POSZUKUJE:**

a) buchalterów przebitkowych — bilansistów,

b) urzędników na stanowiska kierownicze, maszynistek ze znajomością stenografii,

c) 10 stolarzy budowlanych.

Warunki płacy: dla a) wynagrodzenie ryczałtowe do omówienia, dla b) 15.000 zł miesięcznie, stolówka i dodatki, dla c) akord, przeciętnie 1.000 zł dziennie.

Mieszkanie zapewnione. Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Olsztynie, ul. Kolejowa 7.

**PAŃSTWOWA FABRYKA W BUDZYNIU K. KRAŚNIKA POSZUKUJE:**

tokarzy, wysokokwalifikowanych szlifiery,

wysokokwalifikowanych frezerów. Warunki płacy: akord powyżej 15.000 zł miesięcznie.

Pomoc w uzyskaniu mieszkania. Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Lublinie, ul. 3 Maja 22.

**WARSZTATY REJONOWE TOR W PASŁĘKU, WOJ. OLSZTYŃSKIE POSZUKUJĄ:**

tokarzy, ślusarzy mech.-masz.

Warunki płacy: wynagrodzenie wg umowy zbiorowej w przemyśle metalowym.

Mieszkania dla samotnych zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem zatrudnienia w Olsztynie ul. Kolejowa 17.

**PAŃSTWOWY ZAKŁAD SZKOLNY DLA OCIEMNIAŁYCH INWALIDÓW WOJENNYCH W GŁUCHOWIE, POW. KOŚCIAN, WOJ. POZNAŃSKIE, POSZUKUJE:**

a) instruktorów dziewiarskich (do szkolenia ociemniałych inwalidów), b) pomocników instruktorów dziewiarskich.

Warunki płacy: dla a) wynagrodzenie 20.000 zł miesięcznie, karty żywn. I kat., dla b) od 9.000 — 14.000 zł. miesięcznie, zależnie od kwalifikacji, plus karty żywn. I kat.

Miesięczny koszt całkowitego wyżywienia w Zakładzie wynosi około 3.000 zł.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Poznaniu ul. Czarnieckiego 9.

**PAŃSTWOWY MAJĄTEK MASZEWIC, POW. LĘBORK, WOJ. GDAŃSKIE, POSZUKUJE:**

10 robotnic do prac sezonowych, Warunki płacy: wynagrodzenie wg umowy zbiorowej, plus obiady i mieszkanie.

Porozumiewać się z Instytucją Zastępczą Urzędu Zatrudnienia w Lęborku — Zarząd Miejski, woj. gdańskie.

**ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WAPIENNEGO W WOJCIESZOWIE, POW. ZECORIA, POSZUKUJE:**

a) szygarów do prac w kamieniołomach,

b) rymarzy.

Warunki płacy: dla a) wynagrodze

nie do 15.000 zł. miesięcznie, dla b) 12.000 zł. mies.

Mieszkanie zapewnione. Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, ul. 3 Maja 18.

**DYREKCJA PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO „ODLEWNIWA ŻELIWA NR 3” W ŚWINOUJŚCIU, WOJ. SZCZECIŃSKIE, POSZUKUJE:**

formierzy — odlewników żeliwa.

Warunki płacy: praca akordowa, cąjąca możliwość osiągnięcia zarobku do 18.000 zł. miesięcznie, plus karty żywnościowe I kat.

Mieszkanie przydzieli Zarząd Miejski.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Klasztorna 4.

**ZAKŁAD WULKANIZACYJNY OB. KAPUSTY W GORZOWIE, UL. WYBICKIEGO 2, POSZUKUJE:**

wulkanizatorów opon samochodowych

Warunki pracy: 8 godzin dziennie. Warunki płacy: 70 zł. na godzinę.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Gorzowie, ul. Żukowa 19.

**HUTNICZE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE W GLIWICACH, UL. WILEŃSKA 4, POSZUKUJE:**

100 murarzy (wymagana jest znajomość prac szamotowych).

Warunki pracy: 8 godzin dziennie. Warunki płacy: 63 zł. na godzinę,

10 proc. dodatku wysokościowego i 30 proc. dodatku delegacyjnego.

Zakwaterowanie dla samotnych zapewnione.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Gliwicach, ul. Górnych Wałów 7.

**ZARZĄD MIEJSKI W CLECKU, POSZUKUJE:**

biuralistów na stanowiska kierowniczych.

Warunki płacy: wynagrodzenie w okresie próbnym wg IX gr. uposażenia dodatek aprowizacyjny, zasiłek rodzinny (o ile kandydat żonaty) i po przepracowaniu 3 miesięcy karta odcieżowa.

Porozumiewać się z Instytucją Zastępczą — Zarząd Miejski w Olecku.

## Informator Repatrianta

**ZARZĄDZENIE W SPRAWIE POBIERANIA ZALICZEK ZA NADANE GOSPODARSTWA ROLNE NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH**

Ministrowie: Rolnictwa, Ziemi Odzyskanych oraz Administracji Publicznej w porozumieniu z ministrem Skarbu wydali zarządzenie w sprawie pobierania zaliczek za nadane gospodarstwa na obszarze Ziemi Odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska.

Według tego zarządzenia od nabywców gospodarstw i działek będą pobierane corocznie do czasu ustalenia ceny nabycia następujące zaliczki:

1) za gospodarstwa ogrodnicze i gospodarstwa rolne o specjalnej kulturze — 3 kwintale żyta z 1 ha;

2) za gospodarstwa rolne, posiadające przynajmniej 1 dorosłą sztukę inwentarza żywego;

a) niepodlegające regulacji (gospodarstwa samodzielne) z zabudowaniami — w dobrym stanie 1,5 q żyta z 1 ha, w

średnim stanie — 1 q żyta z 1 ha;

b) podlegające regulacji, względnie podziałowi i użytkujące wspólne zabudowania, w dobrym stanie 0,75 q żyta z 1 ha, w średnim stanie 0,5 q żyta z 1 ha.

Nie wymierza się natomiast zaliczek za gospodarstwa rolne, nadane repatriantom, którzy pozostawili swe ziemie za granicą, osadnikom wojskowym, b. właścicielom ziemskim z tytułu nadziału, b. właścicielom gospodarstw rolnych, którzy otrzymali gospodarstwa tytułem ekwiwalentu oraz osadnikom, należącym do spółdzielni parcelacyjno-osadniczych.

Poza tym osadnikom nie wymierza się zaliczek w roku, w którym objęli oni gospodarstwo w użytkowanie oraz w latach, w których gospodarstwa ich doznały klęsk żywiołowych.

Termin płatności zaliczek przypada na dzień 1 października każdego roku z tym, iż dłużnik będzie zawiadomiony o wymiarze na 1 miesiąc przed terminem płatności,

## Skrzynka pytań i odpowiedzi

**Ruszkowski Jerzy, Südernerland. —** Obecnie w obrocie z Niemcami dopuszczone są następujące przesyłki: listy do wagi 2 kg, karty pocztowe, papiery handlowe, próbki towarów do wagi 500 g, druki do wagi 2 kg, pakietki do wagi 1 kg. Wszystkie wyżej wymienione przesyłki mogą być nadawane na zagranicę jako polecane, natomiast z zagranicy do Niemiec dopuszczone są jako polecane jedynie listy i kartki.

W sprawie prenumeraty polskich pism radzimy Panu zwrócić się do Spółdzielni Wyd. „Czytelnik”, Wydział Zagraniczny, Warszawa, ul. Poznańska 38.

Można zawrzeć powtórnie związek małżeński, jeśli jedna ze stron nie żyje, lub po przeprowadzeniu rozwodu.

Ponieważ nie jest Pan pewny, co stało się z Pańską żoną, radzimy dać ogłoszenie w prasie krajowej. Bardzo możliwe, że odnajdzie Pan żonę.

W wypadku gdyby nie żyła, należy uzyskać akt zgonu co można przeprowadzić tylko sądownie. W sprawie tej należy zwrócić się do Sądu Grodzkiego miejsca ostatniego zamieszkania osoby nieżyjącej.

**Walentynowicz Wacław, 422, AFAP, R.A.F. —** Martwi się Pan zupełnie niepotrzebnie. Jako ślusarz na pewno otrzyma Pan pracę i mieszkanie. W tygodniku naszym w dziale Poradnika dla Poszukujących Pracy często spotykamy się ogłoszenia, w których poszukiwani są ślusarze. Radzimy przejrzeć kilka ostatnich numerów, a na pewno znajdzie Pan coś odpowiedniego.

Najlepiej będzie, jeśli jeszcze przed wyjazdem do Polski skomunikuje się Pan listownie bezpośrednio z daną firmą, by po powrocie udać się do miejsca pracy.

Każdy repatriant po przybyciu do kraju ma prawo zatrzymania się w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym do czasu znalezienia mieszkania.

W punkcie etapowym PUR-u ma za pewnione przez 10 dni całkowite bezpłatne utrzymanie, tak, że choćby Pan przyjechał nie znając dokładnie celu swej podróży, to przecież przez ten okres będzie Pan mógł znaleźć odpowiednią pracę i mieszkanie.

Wszelkie sprawy związane z powrotem do kraju załatwia Konsulat Polski.

Znajoma Pana powinna zwrócić się do najbliższego Konsulatu Polskiego z prośbą o wysłanie do Polski.

**Reemigrant z Francji, Zabrze. —** Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Graficzne mieści się w Warszawie przy ul. Konwiktorskiej 2. Szkoła posiada następujące wydziały: drukarski, litograficzny i fotograficzny. Zapisy trwają od 15 do 30 sierpnia.

**Rolnik z Ziemi Odzyskanych. —** Dla rolników na Ziemiach Odzyskanych przewidziano 225 mil. złotych kredytu krótkoterminowego na kupno nasion i orkę. Kredyty otrzymują przede wszystkim osadnicy, którzy osiedlili się na Ziemiach Odzyskanych w roku bieżącym, ma Pan więc wszelkie szanse uzyskania pożyczki. Wysokość indywiduальной pożyczki nie będzie wyższa od 20 tys. złotych

Na kupno nawozów sztucznych przewidziany jest w sezonie jesiennym krótkoterminowy kredyt w wysokości 350 mil. zł. Wysokość indywidualnej pożyczki nie może przekraczać 15 tys. zł. Kredyty nawozowe będą udzielane przede wszystkim drobnym i średnim rolnikom

Wszelkich informacji dotyczących korzystania z kredytów udzielać będą instruktorzy gminni i powiatowi, gminne oddziały Związku Samopomocy Chłopskiej, oraz terenowe oddziały Powiatowych Kas Komunalnych.

# POSZUKUJEMY dzieci polskich wywiezionych, przez Niemców

**Biuro Informacyjne Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie** podaje kolejną listę dzieci i młodzieży, wywiezionych w latach 1939 — 1944 w celach germanizacji przez organizację Lebensborn.

Osoby, mogące udzielić informacji, które dopomogą do odnalezienia tych dzieci i przewiezienia ich do kraju przoszone są o przesyłanie wiadomości do referatu Opieki nad Dziećmi Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie przy ul. Piusa XI Nr 24.

**Aniol Ryszard** ur. 23.9.1928 r.

**Baron Joanna** ur. 17.7.1939 r. Ryba Maks ur. 25.8.1941 r., Białik Gertruda ur. 14.10.1930 r., Białik Rudolf ur. 2.5.1941 r., imiona rodziców August i Maria, Bierka Eryka ur. 9.3.1923 r., imiona rodziców Ryszard i Maria, Bijok ur. 1930 r., imiona rodziców Andrzej i Karolina, Bijok ur. w 1936 r., imię ojca Andrzej, Błażejewicz Helena ur. 29.6.1942 r., Borucka Urszula ur. 18.5.1941 r., imię matki Magdalena, Bonk Bodo ur. 14.7.1930 r., Bożek Jan ur. 19.6.1930 r., imiona rodziców Jan i Rozalia, Branke Cecylia ur. 3.6.1935 r., imiona rodziców Franciszek i Bronisława Anna, Brieger Lucja ur. 24.1.1934 r., imiona rodziców Maks i Klara, Brombosch Hildegarda ur. 19.9.1932 r., imiona rodziców Maksymilian i Jadwiga, Brombosch Weronika ur. 1.12.1935 r., imiona rodziców Maksymilian i Jadwiga, Brzoza Stefan ur. 20.8.1936 r., imiona rodziców Jan i Agnieszka, Brzoza Zygfryd ur. 21.6.1940 r., imiona rodziców Jan i Agnieszka, Buczek Zygmunt ur. 28.7.1935 r., Budarczyk Adelajda ur. 14.1.1929 r., imiona rodziców Franciszek i Waleria z domu Sowa, Budarczyk Gertruda ur. 22.3.1935 r., Budarczyk Henryk ur. 7.7.1933 r., Budarczyk Krystyna ur. 2.8.1936 r., Budarczyk Róża ur. 27.2.1942 r., Budarczyk Stefania ur. 24.12.1930 r., Budzińska Elżbieta ur. 22.6.1942 r., imiona rodziców Paweł i Klementyna-Genowefa, Buhl H. ur. 28.2.1930 r., imiona rodziców Władysław i Weronika, Bujak Ignacy ur. 27.10.1928 r., imię ojca Leopold, Bujara Walter ur. 27.2.1936 r., imiona rodziców Tomasz i Rozalia, Budarczyk Irena-Maria ur. 27.3.1941 r., Burda Jerzy ur. 2.5.1928 r., Bytom Bogdan ur. 26.10.1938 r., imiona rodziców Leon i Salomea z domu Gaska, Bytom Truda ur. 30.9.1939 r., Bytom Jerzy ur. 22.11.1942 roku.

**Cauderna Eryka** ur. 13.2.1942 r., imiona rodziców Szymon i Jadwiga, Cybulski Herbert ur. 25.5.1929 r., Chwollek Zygfryd ur. 6.9.1932 r., imiona rodziców Paweł i Maria, Cicha Irena ur. 18.9.1939 r., Cichoń Maria ur. 2.11.1939 r., Czardebón Henryk ur. 30.6.1937 r., Cypionka Krystyna, ur. 11.7.1929 r.

**Dźwięk Stefan** ur. 11.12.1930 r., Daneł Elżbieta ur. 17.5.1938 r., Daniel Aniela ur. 30.5.1930 r., Dłużek Emil ur. 12.12.1934 r., Dłużek Eryka ur. 25.5.1938 r., Dolina Henryk ur. 23.12.1928 r., Dolina Krystyna ur. 26.2.1930 r., Drabek Bolesław ur. 27.5.1931 r., Drabek Truda ur. 29.8.1940 r., im. rodziców Edmund i Maria, Drobik Elfrida, Dronia Adolf ur. 15.12.1939 r., im. matki Adelajda, Dronia Maria ur. 10.12.1937 r. im. matki Magdalena, Dronia Urszula ur. 19.10.1935 r., Drozd Helena ur. 1.12.1938 r. im. matki Agnieszka, Drożdż Józef ur. 17.2.1933 r. im. rodz. Alojzy i Agnieszka, Drozd Jerzy ur. 13.10.1929 r., Klisz Alicja ur. 26.10.1935 r. im. rodz. Ludwik i Adelajda, Dudek Dorota ur. 17.2.1940 r. im. rodz. Ryszard i Albina, Dudek Lucja ur. 2.1.1931 r.,

DALSZY CIĄG W NASTĘPNYM NR.

# POSZUKUJĄ Z ZAGRANICY

**Dolchaniec Aleksandra** — (23) Sande i Oldenb. Polish Camp. Alc. 221, bl. 9-31 (Hospital), Niemcy, strefa angielska, poszukuje: Adolfa-Andrzeja Dolchaniec ur. 26.3.1922 r. w Borysławiu, wywiezionego w 1941 r. do Magdeburga, Dolchaniec Stefani, ur. 23.8.1927 r. w Borysławiu i Dolchaniec Mirosławy, ur. 10.11.1925 r. w Borysławiu.

**Gorczyńska Maria** — D.P. Camp. K.W.K. Amberg (13a) U.S. Zone, Niemcy, poszukuje Tomczuk Jana, zamieszkałego do 1945 r. w Skalacie, z zawodu malarza, oraz Przydatkiewicz Szczepana i Marii, zamieszkałych również w Skalacie.

**Hryniewicz Maria** — Vorarlberg — Austria, Dornbirn, Zieglergasse 11, poszukuje brata Brylewskiego Jana, s. Kajetana, który w 1930 r. zamieszkał w Baranowiczach.

**Kowaliński Paweł** — Nogradverőce — Szamos u. 34. sz. Węgry (Hongrie), poszukuje krewnych i znajomych z Choroskowa, pow. Kopyczyńce, woj. Tarnopol, kolegów z 6 Bat. Panc.

Komp. Szkolnej w 1933-39 M. p. Lwów, kolegów z obozów internowanych na Węgrzech w latach 1939-44, oraz kolegów z JEP w latach 1935-38 Rakoczego Jana, zam. do 1945 r. Gorzowie Wilk. ul. Śląska 14-1, Kleja Bronisława, zam. do 1945 r. w Siemianowicach Nr 33, pow. Słupsk gm. Ryczewo, Pawłaka Tadeusza, zam. do 1946 r. w Skierniewicach, ul. Rynek 2.

**Langbein Urszula** — Jena, Forstweg 14-1, Thüringen, Niemcy, strefa rosyjska, poszukuje ciotki Kon Franciszki, kuzynki Głowy Aliny, zam. we Lwowie, domy kolejowe 123, pani Oleś z synami zam. we Lwowie, ul. Jelinki 16-4, oraz Amstera Bronisława i Malwiny Amsterowej.

**Mołyka Antoni** — D.P. Camp. 18 D.P.A.C.S. 14 Bl. m. 4. München - Gładbach, Niemcy poszukuje: Adamczyka Antoniego, ślusarza, zam. w Warszawie, Grochów, Klekotko Antoniego, stolarza, zam. Warszawa - Praga, oraz Kołodziejkiego Jana, zam. w Warszawie, w okolicach ul. Elbląskiej.

## W KRAJU

Kto by wiedział o losach powstańca warszawskiego, **Włodzimierza Dyczaka**, pseudo „Bart”, względnie „Bartłomiej”, ur. 19.4.1926 r. w Poznaniu, przed powstaniem mieszkającego w Podkowie Leśnej pod Warszawą, ranego w dniu 1 sierpnia w Warszawie na Mokotowie, przy ul. Madalińskiego 35, proszony jest o łaskawe i jak najszybsze przesłanie wiadomości pod adresem: Wiktor Dyczak, Poznań. Pl. Asnyka 3—4.

**Jaszczki Stanisławy** z d. Sokolnicka, c. Karola i Julii, ur. 1915 r. we wsi Burakówka, pow. Zaleszczyki zabranej w 1942 r. na roboty ostatnio przebywającej u Józefa Ochs w Blodshheim Rhen-Kaserne poszukuje mąż. Kto by posiadał jakąkolwiek wiadomość o wymienionej proszony jest o zawiadomienie pod adresem: wieś Krzywa, poczta Okmiany, pow. Złotoryja, woj. wrocławskie — Jaszczki Andrzej.

**Mazurkiewicza Jana**, ur. 20.2.1927 r., s. Władysława i Stefani, służącego w Wojsku Polskim, o którym ostatnia wiadomość była ze szpitala z Mińska Mazowieckiego, gdzie przebywał ranny, oraz **Mazurkiewicza Władysława**, ur. 4.6.1898 r., s. Karola i Fruzyny, zam. wieś Wełta, pow. Kamień Koszyński, gm. Wielka Płusza poszukuje Stefania Mazurkiewicz, Komarno Nr 2, pow. Jelenia Góra, poczta Maciejewo, woj. wrocławskie.

**Czosnowskiego Romana**, ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy dn. 12.8.1944 r. poszukuje matka Czosnowska Zofia, Warszawa, ul. Sękocińska 11a m. 16.

**Dolińskiego Piotra**, ur. 25.4.1893 r., **Adamowskiego Kazimierza**, ur. 14.11.1916 r. z żoną Adamowską Heleną, ur. 1916 r., oraz **Adamowskiej Krystyny**, ur. 2.7.1931 r. poszukuje Adamowska Eugenia, zam. Szczecin, ul. Jagiellońska 93-29.

**Drzymulskiego Ryszarda-Zygmunta**, ur. 24.1.1930 r. zam. w Warszawie, ul. Wolska 32, zabranego przez Niemców 6.8.1944 r. i wywiezionego prawdopodobnie do Oświęcimia, poszukuje matka Helena Drzymulska, Warszawa, ul. Czerniakowska 209 m. 9.

**Kasztantowicza Kazimierza**, ur. 25.12.1908 r. wywiezionego do Niemiec w 1940 r. poszukuje żona, córka, brat Mieczysław i siostra Zofia. Wiadomość przesyłać na adres Warszawa, ul. Łóczyka 16 m. 46, Jadwiga Kasztantowiczowa.

**Pill Marian Antoni**, syn. Emila i Emilii, przebywający w strefie amerykańskiej, proszony jest o uściwienie wiadomości o Andrzeju Wegenko. Trzebnica k. Wrocławia, ul. Żymierskiego 14 — Tadeusz Wegenko.

**PASTERNAK STANISŁAW**, **SZOFRER Z LIDY**, ORAZ **POLAK MIKOŁAJ Z ZDZIĘCIOŁ**, **WOJ. NOWOGRODZKIE**, WIEŹNIOWIE OBOZU LANZDORF K. WROCŁAWIA, **ZMARLI Z WYCIĘCZENIA PODCZAS MARSZU Z TEGOŻ OBOZU W KIERUNKU GRANICY FRANCUSKIEJ I Z POWROTEM**, BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELIĆ MOŻE DENISEWICZ JOZEF, D.P. HOSPITAL, JAEGERHAUSSTR. 26, (14A) US ZONE GERMANY.

**Pankiewicz Maria** — Percival, 1202 Chase St. Camden. N.J. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, poszukuje Pankiewicz Michała, lat 70, ostatnio zam. wieś Łaziska, pow. Zamość.

**ZABŁOCKI WITOLD**, Polish P.W. X. CENTRE X.C. SCHLESWIG — HOLSTEIN, REGION HAMBURG — WENTORF 12-IV-2, B.A.O.R. PODAJEMY ADRES OJCA PANA: **ZABŁOCKI BOLESŁAW**, GMINA I GROMADA RECLAW, POCZTA WOLIN. POW. KAMIEŃ, WOJ. SZCZECIŃSKIE.

widzianego pomiędzy Piątkiem a Sobotą koło Kutna we wrześniu 1939 r. poszukuje brat Roman Sytniewski, Stęszew, ul. Kościelna 9, woj. poznańskie.

**Solczaka Bolesława**, ur. w 1915 r. w Drohobyczu, wywiezionego w 1943 r. do Niemiec, przebywającego pod adresem: Oberhausen Osterfeld, Cech Jakobi, Hasenstrasse 20, poszukuje siostra Solczak Helena, zam. Gliwice, ul. Częstochowska 18 m. 9.

**Tobiasza Mikołaja**, lat 61, zamieszkałego do 1944 r. wieś Zuzanówka, pow. Stryj, poczta Żurawno, woj. lwowskie, poszukuje córka Zofia Tobiasz, Łódź - Bałuty, ul. Spacerowa 5 m. 2a.

**Żukowskiego Jana** i **Żukowskiej Marii**, zamieszkałych przed wojną w pow. wileńsko - trockim, poszukuje Lubieński Feliks, zam. Bydgoszcz, ul. Piotra Skargi 8-5.

**Zarębski Bronisław** ur. 3. IX. 1933 r. we Lwowie poszukuje swych rodziców Stanisława i Zofii zamieszkałych do września



1939 r. we Lwowie, ul. Zamarystynów. Wszelkie informacje prosimy kierować do red „Repatrianta”.